

WRZESIEŃ
2017

Gaude Mater

Pismo parafii pw. św. Stanisława Biskupa
i Męczennika w Łańcucie

Nr 7
(233)



Wytrwajcie w miłości Mojej



ODPUST PARAFIALNY



• LIST PASTERSKI METROPOLITY PRZEMYSKIEGO ARCYBISKUPA ADAMA SZALA	2
• WSZYSTKO POSTAWIŁEM NA MARYJĘ!	4
• DO RÓŻAŃCA WCIĄŻ NIE DORASTAM. TO MODLITWA WYMAGAJĄCA...	6
• J. TWARDOWSKI, RÓŻANIEC	7
• RÓŻANIEC DO GRANIC	8
• TRZEBA ZAPUŚCIĆ KORZENIE W CHRYSZTUSIE	9
• KULT MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ W ŁAŃCUCIE (...)	12
• MODLITWA CODZIENNA DO MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ	14
• AKT ODDANIA RODZINY NIEPOKALANEMU SERCU MARYI	15
• AKT ODDANIA PARAFII SERCU MARYI	16
• W ŁAŃCUCKIEJ FARZE CUDOWNIE ZJAWIONA...	17
• ŚW. OJCIEC PIO - WZÓR BEZGRANICZNEJ WIARY I POKORNEJ MIŁOŚCI	19
• CLEONICE MORCALDI, MOJE ŻYCIE W BLISKOŚCI OJCA PIO. TAJEMNY DZIENNIK DUCHOWY	20
• IŚĆ NA SPOTKANIE KRÓLA	21
• GDY NIEBO BRAM SWYCH UCHYLA...	22
• AKT OFIAROWANIA SIĘ JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI PRZEZ RĘCE MARYI	23
• TAJEMNICA MARYI. WIELKA TAJEMNICA JAK STAĆ SIĘ ŚWIĘTYM	24
• KORONY KRÓLOWEJ POLSKI (CZ.I)	25
• LIST DO PRZYJACIELA	28
• PROWADZENIE NABOŻEŃSTW RÓŻAŃCOWYCH W PAŹDZIERNIKU 2017	29
• Z ŻYCIA PARAFII	30
• KALENDARIUM - WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK - LISTOPAD	31

*O, Ty, coś w Łańcucie tron sobie obrata,
by nam pomagać w życia czas,
wierzymy Matko, żeś nas pokochała
i nie odrzucisz nigdy nas.*

*Byłaś nam źródłem wiary i męstwa,
zawsze nas strzegłaś spojrzeniem Swym.
W mrokach cierpienia i w dniach zwycięstwa
Tyś nam Królową, my ludem Twym.
Naszą podziękę przyjmąc chciej, o Pani,
serca Ci niesiemy wraz z pieśnią tą.
Za łaski strumień tak hojnie rozlany,
za macierzyńską miłość Twą.
Prowadź nas, Matko, przez życie szare,
na straży ognisk domowych stój.
Umacniaj miłość, nadzieję, wiarę,
wyjednaj dla nas łask obfitych zdroj.*

Koronacja obrazu Najświętszej Maryi Panny jest przejawem wdzięczności i miłości ludu Bożego względem Maryi, która otacza go Swoją macierzyńską opieką. Jest również wezwaniem do wdzięczności za otrzymane za Jej pośrednictwem łaski i najwyższym uwielbieniem. W ten sposób wierni wyrażają cześć Maryi za rozstawienie specjalnymi łaskami Boga tego konkretnego miejsca, w którym dany obraz się znajduje. *Kult Matki Najświętszej jest kultem wprowadzającym. Idziemy do Maryi, aby przyjść do Jezusa.* Te słowa błogosławionego Pawła VI jakże mocno spełniają się w łańcuckim sanktuarium. Hołd, jaki od wieków łańcuckianie składają Matce Bożej, jest cziłą „wprowadzającą” w nadprzyrodzony świat Bożej prawdy, Bożego piękna i Bożej radości. W świat, którego pełnią będzie niebo. Maryja pogłębia naszą wiarę w Boże prawdy. Czyni to swoim przykładem, jako Ta, która według słów Elżbiety „uwierzyła”. Przez akt koronacji, dokonany w naszym sanktuarium 25 lat temu, Matka Boża Szkaplerzna umacnia naszą wiarę i prowadzi do Jezusa. Będziemy Ją nadal koronować w sercach, w wypełnianiu woli Bożej, w wierności Bogu oraz w pełnieniu miłosierdzia wobec siebie nawzajem.

Matko Szkaplerza Świętego, dziękujemy Ci, że jesteś z nami! W Twoje ręce składamy dzisiaj nasze teraźniejsze i przyszłe losy.

- Abyś na ziemi łańcuckiej, w którą zapuściłaś swoje korzenie, strzegła nadal naszej wiary, nadziei i miłości do Boga i ludzi.

- Abyś Naród polski zachowała przed zgubnym duchem tego świata, wyprasząc mu zwycięstwo dobra nad złem.

- Aby korona, jaką 25 lat temu nasza parafia nałożyła na Twoje skronie, była zapowiedzią korony niebieskiej chwały dla wszystkich przybywających tu do Twego sanktuarium.

*Niech się tak stanie.
Redakcja*

METROPOLITA PRZEMYSKI
Arcybiskup Adam SZAL

Plac Katedralny 4

tel. 16 678 74 60; fax. 16 678 26 74

PL 37-700 PRZEMYSŁ

L. dz. 2123/022/2017

List pasterski Metropolity Przemyskiego
na 24 września 2017 r.

Odmawiajcie Różaniec!

*Drodzy Bracia w powołaniu kapłańskim, Drogie Osoby życia konsekrowanego,
Drodzy Bracia i Siostry!*

Nasz wielki Rodak, Święty Jan Paweł II, nie ustawał w przypominaniu nam i całemu światu, że orędzie z Fatimy „zaadresowane jest szczególnie do ludzi naszego stulecia, naznaczonego wojnami, nienawiścią, deptaniem podstawowych praw człowieka, ogromnym cierpieniem ludzi i narodów, a wreszcie walką z Bogiem, posuniętą aż do negacji Jego istnienia. Orędzie fatimskie tchnie miłością Serca Matki, które jest zawsze otwarte dla dziecka, nieustannie mu towarzyszy, zawsze o nim myśli, nawet wtedy, gdy dziecko schodzi na bezdroża i staje się marnotrawnym synem”. (Homilia na Krzeptówkach, 1997)

Kilka lat po zakończeniu objawień fatimskich, 10 grudnia 1925 r. w orędziu do Łucji, Matka Boża, zatroskana o wieczne zbawienie swoich dzieci, skierowała napomnienie i prośbę: „Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewierność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść mi radość i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię Świętą, odmówią jeden Różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad pięciu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Przywołane orędzie niesie nadzieję zbawienia dla odprawiających praktykę pierwszych sobót oraz wyznacza konieczne warunki potrzebne do właściwego i owocnego przeżywania tego nabożeństwa.

Pierwszym z nich jest **spowiedź święta** w pierwszą sobotę lub w dzień poprzedzający, czyli w pierwszy piątek miesiąca, z intencją wynagradzającą za zniewagi czynione wobec prawd wiary dotyczących Matki Bożej. Drugim warunkiem jest **komunia święta w pierwszą sobotę miesiąca**, z intencją wynagradzającą, wzbudzaną zwłaszcza podczas dziękczynienia. Trzecim warunkiem jest **różaniec wynagradzający** w pierwszą sobotę miesiąca, odmawiany indywidualnie lub wspólnotowo. Modlitwie tej winna towarzyszyć intencja ratowania grzeszników, wyrażona np. w formule: *O mój Jezu...* Warunkiem czwartym jest **piętnastominutowe rozmyślanie** nad tajemnicami różańcowymi, z intencją wynagrodzenia za tych, którzy nie chcą słuchać Maryi

i nie chcą być Jej dziećmi.

Treść całego orędzia z Fatimy, w tym zachęta do praktykowania nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca, to wezwanie do modlitwy o jedność i pokój, o przewycięzenie podziałów na gruncie rodzinnym, parafialnym, narodowym. Także w dzisiejszym świecie przecież, również w naszej umiłowanej Ojczyźnie, dostrzegamy wiele podziałów, niezgody, rodzinnych i politycznych zawirowań czy wręcz osobistych i społecznych dramatów. Nie możemy pozostać obojętni na sytuacje, które rodzą niepokój i niepewność jutra. Jak zauważył papież-senior Benedykt XVI: *„Trwa cierpienie Kościoła i trwa zagrożenie człowieka, a tym samym nie ustaje szukanie odpowiedzi. Dlatego wciąż aktualna pozostaje wskazówka, którą dała nam Maryja. Także w obecnym utrapieniu, gdy siły zła w najprzeróżniejszych formach grożą zdeptaniem wiary. Także teraz koniecznie potrzebujemy tej odpowiedzi, której Matka Boża udzieliła dzieciom. (Światłość świata, 2012)Z tego też względu, powierzając się Bożej Opatrzności i przemożnemu wstawiennictwu Maryi, włączmy się w ogólnopolską akcję modlitewną pod hasłem „**Różaniec do granic**”. Wielka modlitwa została zaplanowana na pierwszą sobotę miesiąca, to jest 7 października 2017, w Święto Matki Bożej Różańcowej, **w ramach obchodów 100. rocznicy Objawień Fatimskich oraz** w przededniu 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Tego dnia, wierni naszej Ojczyzny udadzą się na pielgrzymie szlaki wzdłuż granic Polski i otoczą nasz kraj swoją obecnością i modlitwą.*

Do udziału w tej narodowej modlitwie zapraszam Księży, Siostry Zakonne, przedstawicieli ruchów, wspólnot, stowarzyszeń katolickich oraz wszystkich wiernych z Archidiecezji. Ważnym będzie obecność przedstawicieli władz parlamentarnych, samorządowych i delegacji różnych instytucji państwowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych. W narodowej modlitwie na terenie naszej Archidiecezji, wezmą udział także goście-pielgrzymi, którzy przybędą z różnych regionów Polski. Przyjmijmy ich życzliwie i gościnnie.

Zachęcam też innych wiernych, pozostających w miejscu zamieszkania do modlitwy różańcowej w swoich domach, przy krzyżach, kapliczkach przydrożnych lub w świątyniach.

W związku z prezentowaną ideą akcji, obejmującą tereny przygraniczne naszego kraju, zostało ustanowionych w naszej Archidiecezji 26 tzw. kościołów stacyjnych, do których będziemy mogli się udać jako pielgrzymi. Ich listę oraz niezbędne informacje o akcji można znaleźć na stronie diecezjalnej przemyska.pl. O szczegóły akcji można też zapytać swojego księdza proboszcza.

Warto pamiętać, że to wydarzenie wiary, do którego przygotowuje się nasza Ojczyzna i Archidiecezja, to nie jedynie pobożna, pokojowa manifestacja wiary, ale przede wszystkim, wpisująca się w nurt fatimskiej zachęty modlitwa o nawrócenie i zadośćuczynienie za grzechy własne i wszystkich ludzi. Modlitwa, która ma pomóc w nas, wierzących, kształtować trwałą postawę dążenia do pokoju w naszych rodzinach, wspólnotach i całej Ojczyźnie oraz będąca okazją i wezwaniem do dynamicznego apostołstwa

jedności, wyrażonego w praktykowaniu pierwszych sobót miesiąca.

Odczytując na nowo orędzie z Fatimy oraz uczestnicząc w wielkiej, narodowej modlitwie w ramach „Różańca do granic”, chciejmy z nowym zapalem wkroczyć na drogę starań o ocalenie świata przed złem, a dusz przed piekłem.

Niech będzie to także okazja do ponowienia zaproszenia na **doroczne spotkanie Róż Żywego Różańca, które odbędzie się w sobotę, 30 września 2017 r.** w Jarosławskiej Kolegiacie.

Przez praktykowanie pierwszych sobót miesiąca, uczestnicząc w dwóch ważnych wydarzeniach wiary, a więc w akcji „Różaniec do granic” i archidiecezjalnej pielgrzymce Róż Żywego Różańca do Jarosławia, otaczajmy modlitwą naszą Ojczyznę, powierzajmy się Niepokalanemu Sercu Maryi i módlmy się o pokój na świecie.

Z nadzieją na spotkanie, błogosławię wszystkim: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

+ *Adem Isral*

ARCYBISKUP METROPOLITA PRZEMYSKI

Wszystko postawiłem na Maryję!

Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę (...). Wszystko, cokolwiek czynić będę przez Twoje ręce Niepokalane, Pośredniczko łask wszelkich, oddaję ku chwale Trójcy Świętej - Soli Deo!

Kardynał Stefan Wyszyński

...Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia i posługi; Tobie zawierzam losy Kościoła; Tobie polecam mój naród; Tobie ufam i Tobie raz jeszcze wyznaję: Totus Tuus, Maria! Totus Tuus!

Jan Paweł II

*Pokłon Przczystej Rodzicy!
Nad niebiosa Twoje skronie,
Gwiazdami Twój wieniec płonie
Jehowie na prawicy (...)*

Adam Mickiewicz

*Dusza moja wielbi swojego Pana,
I duch mój raduje się w Zbawicielu,
Iż – pojrzawszy na niskość...
jest Wybrana
I uchwali ją głos ludów wielu! –
Będzie sławna-błogo i uczczona
W mnogie plemiona! (...)*

Cyprian Kamil Norwid

*Na Anioł Pański brzmia dzwony z kościoła,
„Ave Maria” płynie z mgłą przegonną,
Słysząc w powietrzu lot Twego anioła,
Madonno, Madonno! (...)*

Edward Leszczyński

Jakkolwiek naród nasz nisko upadł, jakkolwiek w grzechu brodzi, to przecie i w grzechu samym jest pewna granica, której nie śmiałyby przestąpić. Pana swego opuścił, Rzeczypospolitej odstąpił, ale Matki swej, Patronki i Królowej, cześć nie zaniechał. Szydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciel pytając, co nam z dawnych cnót pozostało. A ja odpowiem: wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć dla Najświętszej Panny, na którym to fundamencie reszta odbudowaną być może.

Henryk Sienkiewicz

*Nigdy ja ciebie, ludu, nie rzuciła,
nigdy ci mego nie odjęła lica.
Ja - po dawnemu - moc twoja i siła.
Bogarodzica!(...)*

Maria Konopnicka



*Przesuwać maleńkie ziarenka różańca
i myśleć o Tobie
Iść przenosząc piasek w butach
turlając okrągłe kamienie
iść ku Tobie
Jechać do Ciebie
Śpiewać dla Ciebie
Kłęknąć przed Tobą...
... by móc Ciebie przeproszać
i odmieniać przedmioty
w alfabecie wieczności
miłości,
miłości,
miłością,
miłość
Za te wszystkie ciemne dni
Za tych, dla których nie byliśmy
Za nas – byśmy byli... dla innych
Módl się Maryjo!*

Antonina Krzysztoń

*Weź różaniec
do rąk
jak kotwicę
bezpieczną
wśród fal
co przerażają głębią...*

*Weź różaniec
do rąk
jak klucz
dany nam z Nieba*

*Niech on nasze serca
otwiera
byśmy nawzajem
byli dobrzy
jak bochen chleba...*

o.Benedykt Zima OCist

Do różańca wciąż nie dorastam. To modlitwa wymagająca...

Paweł Kozacki OP

Czytam teksty, które mówią, ile człowiek może zyskać, kiedy odmawia różaniec. Jest to bowiem modlitwa prosta i kontemplacyjna, skuteczna i poręczna – można ją odmawiać w każdym miejscu i czasie. Takie ukazanie różańca ma przekonać, że jest to modlitwa stworzona dla każdego – prostaczka i inteligenta, niedowiarka i człowieka duchowego. Na przekór temu, myślę o różańcu jako o modlitwie wymagającej, do której wciąż nie dorastam, którą mogę zaledwie rozpocząć i pozwolić, by mnie bardzo powoli zagarniała...

Odmawianie różańca z intencją załatwienia protekcji u Matki Jezusa lub zyskania łask potrzebnych do zmagania się z trudną rzeczywistością ma coś z egocentryzmu. W takiej sytuacji to modlący się jest najważniejszy, a różaniec ma mu się w taki czy inny sposób przysłużyć. Tymczasem warto dokonać przewrotu. Odmawianie różańca, czyli rozważanie tajemnic różańcowych, jest drogą zgłębiania tajemnic naszej wiary, które nieskończenie przerastają modlącego się – misteriów, do których człowiek może się zbliżyć, ale których nigdy nie ogarnia ani rozumem, ani nawet sercem. To nie modlący ma sobie przyswoić te tajemnice, ale to raczej one mają zagarnąć jego. Nawrócenie różańcowe to zgoda na dynamikę ziarna, które

nie wyda owocu, jeśli najpierw nie obumrze. Droga ta prowadzi do punktu, w którym, zamiast wyglądać profitów z odmawiania różańca, modlący się wyraża zgodę na pomniejszenie siebie, zubożenie mniemania o sobie samym, oczyszczenie swoich nadziei, intencji, zamiarów, planów... Czasem będzie to nawet zgoda na ofiarę Izaaka, której zażądał Jahwe od Abrahama.

Odmawianie różańca zaprasza do przemiany, którą prowokuje słowo Boże, do naśladowania Jezusa i tworzenia z Nim więzi. Jest to droga, na której człowiek nie może pozostać tym, kim był wcześniej. Wbrew pozorom nie jest łatwo odmawiać różaniec i rozważać tajemnice różańcowe. Nie jest łatwo przejść od pytania: „Jak różaniec może pomóc mi w ciężkim życiu, przysłużyć się mojej pobożności czy duchowości?” do wypowiedzenia z przekonaniem słów Maryi: „Oto ja sługa/służebnica Twoja, niech mi się stanie według Słowa Twojego”.

Paweł Kozacki OP - urodzony w 1965 roku w Poznaniu, od lutego 2014 roku Prowincjał Polskiej Prowincji Dominikanów, publicysta, były redaktor naczelny dominikańskiego miesięcznika "W drodze".



Różaniec

A jeśli wojna nowa, a jeśli się zasmucę
jak dziecko zapłakane w różaniec swój powrócę.
Będę go brać na ręce jak włosów ciemne sploty,
gdzie blask się świec zaplątał jak żuczek szczerozłoty,
gdzie sny z krzyżykiem srebrnym i lzy i śpiew poranny,
zerwanych moc przyrzeczeń i żal wciąż nieustanny,
modlitwy za rodziców, za kolegów, prośby wieczne,
i jakieś umartwienia zabawne, niedorzeczne...

A jeśli wojna nowa, a jeśli niepokoję...

O rzewne, o tajemne paciorki moje,
to na nich troski moje, radości ukochania,
i cały żar modlitwy późnego powołania.

I na nich pamięć dni tych, gdy późnym sennym latem
biegliśmy z podchorążym płonącym Mariensztatem,
a potem w nocie długie na jezdni pod gwiazdami,
chwytałem was ukradkiem drżącymi wciąż palcami.

Do Twoich snów się tulę, do Twoich snów się łaszę,
na tych dziesiątkach licząc sierpniowe złudy nasze.

Kto wezwał? Kto przywołał? Skąd sny co tu przygnały?

Przed własną tajemnicą przyklękam taki mały...

O siódmej przy kolacji, przy modlitw chłodnym dźwięku,
o jaką burzę wspomnień przeważasz w swoim ręku.

Bo jeśli wojna nowa, a jeśli niepokoję,
o rzewne, o tajemne paciorki czarne moje.

Ks. Jan Twardowski

Nie ma w życiu problemu, którego nie można rozwiązać za pomocą różańca.

Siostra Łucja z Fatimy

RÓŻAŃCIEC DO GRANIC

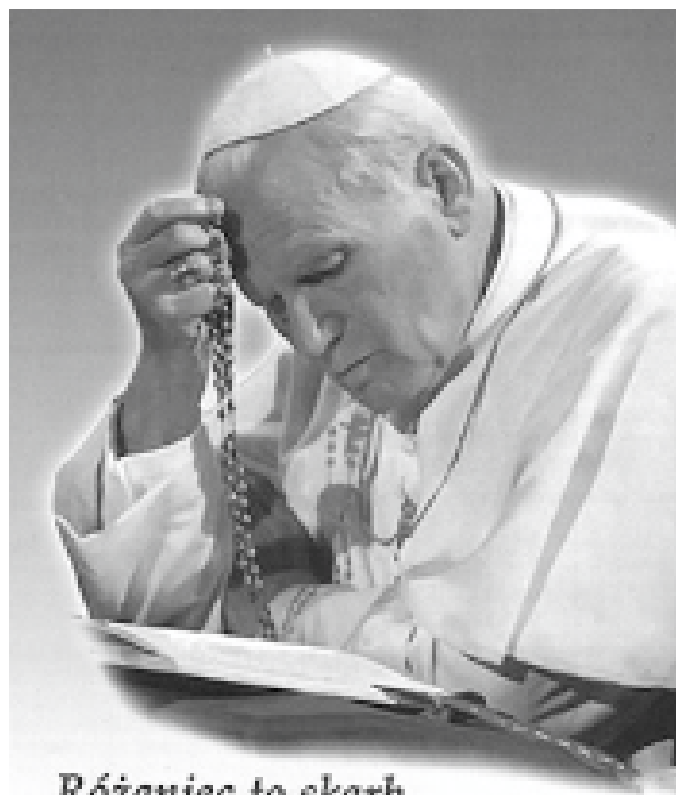
- to potężna inicjatywa duchowa katolików świeckich - fundacji Solo Dios Basta, której celem jest otoczenie Polski modlitwą różańcową. W kutrach na Bałtyku, w kajakach na Bugu, na szczytach Tatr i tam, gdzie Odra wije się wstęgą - 7 października 2017 r. o godz. 14.00, wzdłuż granic Polski, odmawiany będzie różaniec. Tego dnia pielgrzymi spotkają się w 319 kościołach stacyjnych, położonych wzdłuż całej granicy naszego kraju. Modlitwa różańcowa na granicach jest odpowiedzią na prośbę Matki Bożej o codzienne odmawianie różańca, którą wyraziła 140 lat temu w polskim Gietrzwałdzie i 40 lat później w portugalskiej Fatimie. W obydwu przypadkach, jako ratunek dla świata, Maryja wskazała pokutę i modlitwę różańcową. W dzisiejszym świecie, targanym tak wieloma niepokojami, przepelnionym przemocą, grzechami, Maryja, Matka Jezusa, jest światłem, które może rozproszyć każdą ciemność.

W archidiecezji przemyskiej zostało wyznaczonych 26 kościołów stacyjnych, do których organizatorzy przyporządkowali dekanaty. Dekanat Łańcut I skierowano do Czarnej k. Ustrzyk. **Z naszej parafii w dniu 7 października jest organizowany wyjazd do kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czarnej**, gdzie wspólna modlitwa rozpocznie się Mszą św. o godzinie 11.00. Następnie odbędzie się nabożeństwo maryjne, a po nim pielgrzymi będą mieć godzinną przerwę na posiłek (we własnym zakresie). Następnie udadzą się do wyznaczonych punktów modlitwy, gdzie o godzinie 14.00 rozpocznie się różaniec. Będą odmawiane cztery części różańca: dwie za Polskę (odmawiamy zwróceniem twarzą do wnętrza kraju), dwie za świat (odmawiamy zwróceniem twarzą do świata). Po dwóch częściach różańca, odmawiać będziemy koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Zapraszamy chętnych do udziału w tej pielgrzymce (zapisy w kancelarii parafialnej),

a wszystkich do wspólnej w tym dniu modlitwy różańcowej, która jest modlitwą skuteczną, modlitwą za kraj i cały świat. Wzywa nas do niej Matka Boża w objawieniach, nawołując do pokuty, nawrócenia i modlitwy. Będziemy modlić się za polskie rodziny, o nawrócenie Polaków i pokój na świecie. Intencją uczestników "Różańca do granic" jest także ochrona przed zagrożeniami - możliwością wybuchu konfliktu zbrojnego w Europie i islamizacją. Chcemy tym wydarzeniem powiedzieć Bogu: Prosimy Ciebie o interwencję! Wiemy, że jeśli Tobie zawierzemy siebie, nasze rodziny i nasz kraj, to wszystko będzie dobrze.

mbk



*Różaniec to skarb,
który trzeba odkryć.*

Jan Paweł II, papież

Trzeba zapuścić korzenie w Chrystusie

Trzeba zapuścić korzenie w Chrystusie

Przeczytałem w sieci, że na Śląsku są trzy określenia ludzi, którzy tam mieszkają: pnioki, krzoki i ptoki. Kto to są pnioki? To najbardziej rdzenni mieszkańcy Śląska. To są po prostu ludzie, którzy tam mieszkają z dziada pradziada, znają tradycję, język i kulturę. Prawdziwe Ślązaki. To piękny obraz: pień zasadzony, który bardzo trudno wyrwać z ziemi. Drugi rodzaj mieszkańców to krzoki. Czyli chodzi o takich, którzy nie są na Śląsku z dziada pradziada, tylko mieszkają tam od dłuższego czasu. Tam się ożenili, założyli rodziny, mają dzieci, wychowali je, często są na Śląsku od dwóch czy nawet trzech pokoleń, czyli zapuścili korzenie. Wreszcie trzecia grupa to ptoki, czyli ci, którzy po prostu przylecieli, są na chwilę i wiadomo, że odlecą. Ludzie, którzy w ogóle nie czują Śląska, tacy, którzy w ogóle nie wiedzą dlaczego tu są. Mówiąc krótko: to są latające ptaki bez zakorzenienia.

Dlaczego o tym mówię? Ponieważ to jest bardzo dobry sposób na opisanie chrześcijan. Są bowiem trzy rodzaje chrześcijan. Są chrześcijanie, którzy przylatują do kościoła kilka razy w roku, choćby na święta, czyjś pogrzeb, albo zahaczają o Pana Boga jak im czegoś potrzeba. Są jak te ptaki. Krzaki to są tacy chrześcijanie, którzy do kościoła chodzą dość regularnie, ale jednocześnie nie do końca się z nim identyfikują. Często kontestują jego nauczanie, są raczej bierni niż zaangażowani w jego życie. W końcu pniaki, czyli ludzie zakorzenieni w Chrystusie, którzy przyjęli Jego sposób myślenia i życia.

Chrześcijanin to ktoś, kto w Chrystusie głęboko zapuścił swe korzenie. W księdze przysłów czytamy: *Pragnieniem grzesznika jest gonitwa za złem, lecz sprawiedliwi tkwią korzeniami w mocnym gruncie* (Prz. 12,12). Cóż to za mocny grunt, w którym tkwią sprawiedliwi i który daje im oparcie? Jezus jest tym mocnym gruntem! On jest skałą naszego zbawienia (Ps. 89,27). **Chrześcijanie zakorzenieni w Chrystusie to chrześcijanie z prawdziwego zdarzenia, identyfikujący się z Nim i Jego Kościołem, mający poczucie odpowiedzialności za zbawienie własne i innych.**

Chciałbym, każdemu postawić pytanie, **do której grupy uczniów Chrystusa ty należysz?** Jeżeli, odkryjesz, że nie jesteś głęboko zakorzeniony w Chrystusie, to powinieneś się zmartwić stanem twego ducha i jego płytkością. Co musisz zrobić? Podjąć wysiłek, aby zbudować mocną więź miłości łączącą Cię z Chrystusem, dzięki której przylgniesz do Niego umysłem i sercem.

Co to znaczy być zakorzenionym w Chrystusie?

To dbać o więź miłości łączącą nas z Nim, to trwać w Nim. Do tego trwania w Chrystusie jesteś zaproszony i wezwany. To wezwanie znaczy o wiele więcej niż wezwanie do uczciwości w życiu, zachowywania przykazań i wypełniania pobożnych praktyk. **Jezus mówi: „Wytrwajcie”,** oznacza „trwanie w”, „przebywanie w”, „zamieszkiwanie w”. Nie chodzi o wytrwałość, która jest podstawową cnotą, ale o zamieszkanie, przebywanie w Chrystusie. To wyrażenie nawiązuje do obrazu winnego krzewu, w którym najistotniejsze jest zakorzenienie w Chrystusie. **Pan Jezus nie daje nam moralnego nakazu wytrwania, ale wzywa nas do zamieszkania w Nim.** Jest to zatem wezwanie o charakterze egzystencjalnym, a nie jedynie moralnym. Praktycznie dokonuje się ono przez wejście z Nim w przyjacielską, rodzinną więź poprzez wsłuchanie się w Jego słowo i podjęcie go z całą powagą we własnym życiu. **Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni (J 15,7).**

Trwanie, a może lepiej powiedzieć zamieszkiwanie w Chrystusie, oznacza wejście w intymność wzajemnego wsłuchiwania się. Jedynie we wzajemności wsłuchiwania się powstaje intymna więź. Z naszej strony wyraża ją **posłuszeństwo słowu Bożemu, nie tylko słowu skierowanemu ogólnie do wszystkich, ale także każdemu natchnieniu, które od Niego pochodzi.** Ze strony Boga natomiast oznacza wysłuchanie naszych próśb, co nie jest tożsame z wypełnieniem się wszystkiego zgodnie z naszym wyobrażeniem. Prawdziwe wypełnienie dostrzegamy dopiero

w dalszym dialogu z Bogiem.

W Ewangelii Pan Jezus wzywa do bliskiej, serdecznej więzi z Nim, więzi osobowej, do „trwania w”, do „zamieszkiwania w”. Jedynie taka wewnętrzna więź przynosi obfity owoc. Nie daje tego żaden ideał, choćby nim miał być sam Chrystus, gdyż ideał pozostaje zewnętrznym wzorem, punktem odniesienia, a życie potrzebuje zakorzeniania. Bez wewnętrznej więzi, bez „zamieszkania w”, bez zawierzenia, nic nie możemy uczynić dla naszego zbawienia i zbawienia innych. **Przez zawierzenie następuje całkowite wkorzenie się w Chrystusa i widzenie swojego życia w Nim.** To uczestniczenie w Jego życiu. Tego uczestnictwa trzeba nam się uczyć w obecnym życiu. W Eucharystii On staje się naszym pokarmem właśnie po to, abyśmy żyli już nie sami i dla siebie, ale w Nim i dla Niego, tak jak On żyje dla nas i w nas. **Zakorzenie się w Chrystusie oznacza, że na zawsze zostajesz katolikiem i chrześcijaninem. Będziesz go czcił, żył w stanie łaski, systematycznie się modlił, cenił Mszę św. Będziesz się starał o zbawienie własne i innych.**

Matka Boża wzorem trwania w Chrystusie

Matka Najświętsza jest wzorem takiego życia. Z ludzi, jest najbardziej zakorzeniona w Bogu, trwa w Nim. Poprzez objawienia fatimskie wzywa do nawrócenia, pokuty i modlitwy różańcowej, jednym słowem do oddania swego życia Bogu.

Jubileusz 25. rocznicy koronacji wizerunku Matki Bożej z łańcuckiej Fary, który przypada w 100 lecie objawień fatimskich, to okazja dla nas, abyśmy zapuścili w Chrystusa korzenie swego życia, abyśmy trwali w Chrystusie, bo to jest pragnieniem Niepokalanego Serca Maryi. Dziękując Matce Najświętszej za Jej nieustanną troskę o nasze zbawienie i życie, pragniemy zgodnie z Jej życzeniem, podjąć do realizacji fatimskie orędzie. **Maryjny program odnowy naszego życia, będziemy realizować poprzez akt oddania każdej rodziny Niepokalanemu Serce Maryi.** Przygotowując się do 25 rocznicy koronacji, w dniach 21 – 24 września będziemy przeżywać triduum modlitw pod hasłem: W hołdzie Maryi. W sobotę do południa w Muzeum

Zamku w Łańcucie odbędzie się sympozjum naukowe, poświęcone kultowi Matki Bożej Szkaplerznej. Uroczyste *Ciebie Boga wystawiamy* wyśpiewamy w niedzielę 24 września o godz. 11.00, dziękując za wszystkie łaski otrzymane przez ostatnie 25 lat, a wyproszone przez Matkę Najświętszą. Z tej okazji **Telewizja Łańcut przygotowała film o Matce Bożej czczonej w łańcuckiej Farze.**

Wyrazem zewnętrznym naszej miłości i wdzięczności wobec Matki Bożej będzie róża, którą chcemy jej ofiarować. Żeby jednak nie była ona tylko zewnętrznym wyrazem naszej czci, dlatego prosimy, aby każda rodzina naszej parafii, osoby samotne i wszyscy, którzy kochają Maryję, w tym tygodniu odmówili akt oddania Niepokalanemu Sercu Maryi, przygotowany na te okoliczność. Następnie prosimy wpisać nazwisko rodziny i imiona wszystkich osób ją stanowiących z adresem i wrzucić do skrzynek w kościele. Następnie kartki te zostaną wklejone do specjalnej księgi, która będzie naszym darem ołtarza, miłym Bogu ze względu na podjęte zobowiązania w akcie poświęcenia.

Najświętsza Maryja Panna, przy objawieniu się w Fatimie, wyraziła życzenie, byśmy poświęcili się Jej Niepokalanemu Sercu. Poświęcenie się Maryi, jak każdy akt religijny, zawiera w sobie głęboki sens i pociąga za sobą pewne zobowiązania. Sam zewnętrzny akt poświęcenia, choć najuroczyściej dokonany, byłby bezcelowy i bez sensu, gdyby nie pociągał za sobą głębszych następstw. Akty religijne czysto zewnętrzne mają w sobie pewne kłamstwo, bowiem nie zawierają w sobie tego, co wyrażają. Ukłęknięcie, pochylenie głowy - wyrażają szacunek. Jeśli ktoś robi to mechanicznie, nie będąc przejęty czcią Boga, kłamie. Należy więc kłaść wielki nacisk na wewnętrzną stronę czynności religijnych. To samo dotyczy poświęcenia się Bogarodzicy. Jego **celem jest duchowe zbliżenie się do Niej, danie Jej przez to większej swobody w ubogacaniu nas darami nadprzyrodzonymi.** Ważną wówczas rzeczą jest uświadomienie sobie, że **poświęcenie się Bogarodzicy polega nie tylko na słowach, ale że jest to także coś wewnętrznego.** Poświęcić się komuś lub czemuś znaczy powziąć w głębi duszy decyzję oddania się całkowicie zamierzonej

sprawie. Ta wewnętrzna decyzja ma pobudzić wolę do wysiłku i do chętnego spełniania powziętych zobowiązań.

S. Łucja tak pisze o akcie oddania się Matce Bożej: *Poświęcenie się Bogurodzicy jest aktem religijnym i jako taki zawiera w sobie głęboki sens, pociągając za sobą pewne zobowiązania. Żaden bowiem akt religijny, choćby najuroczyściej dokonany, nie ma żadnego sensu, jeśli nie wywoła silnego i trwałego oddźwięku w naszej woli. Poświęcić się Niepokalanemu Sercu to związać się wewnętrznie z Jej życzeniami, które należy wypełniać. Na tym właśnie polega nasz duchowy związek z Nią, który nie jest niczym innym, jak służbą dla Niej. Poświęcenie jest ostoją naszej modlitwy, stanowi siłę, która ją podtrzymuje. Przede wszystkim chodzi o poświęcenie nas samych, naszych nieprawych upodobań, wyrzeczenie się naszych grzesznych upodobań mających swe źródło w zmysłowości, egoizmie, wygodnictwie i ambicji. Na drugim miejscu, poświęcenia przyjmowane i podejmowane dobrowolnie, by*

ofiarować je Panu, jako pokorny dar naszej miłości i naszej wdzięczności. To właśnie ta modlitwa i poświęcenie, których oczekują Serca Jezusa i Maryi, by przyjąć je i zanieść Ojcu jako owoc kontynuacji Jego Dzieła Odkupienia, dla zbawienia Ludzkości”.

Ci, którzy będą żyć nabożeństwem do Niepokalanego Serca Maryi będą prawdziwie nawróceni i poświęceni Bogu, ci stanowiąc będą „nowe pokolenie, które zwycięży zło”! Fatimska wizjonerka uświadamia nam, że to „nowe pokolenie” jest pokoleniem Niepokalanego Serca. A Maryja jest jego Matką.

Obyśmy dzięki tym wydarzeniom wiary, które nas czekają, zakorzenili się w Chrystusie i nie było wśród nas osób, którymi bawi się wiatr historii i miota na wszystkie strony. **Z Tobą Maryjo pragniemy kochać Boga, Kościół, Ojczyznę i im wiernie służyć. Pomóż nam zakorzenić się i wzrastać w Chrystusie.**

Ks. Tadeusz Kocór



Kult Matki Bożej Szkaplerznej w Łańcucie (...)

Idąc śladami sanktuariów maryjnych naszej archidiecezji, zatrzymujemy się w łańcuckiej farze, gdzie znajduje się wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej. Tam na Jej cześć śpiewają czciciele: „Matko coś u wód Wisłoka stanęła, z Krakowa większą część kraju minęła. W łańcuckiej farze cudownie zjawiona, bądź od nas wszystkich mile pozdrowiona”.

Obraz ten jest kopią Matki Bożej Szkaplerznej na Piasku z Krakowa, wykonany przez jednego z karmelitów. Do świątyni trafił 23 lipca 1679 r., w niezwyklej okolicznościach. Z jednej strony był to czas, kiedy parafia otrzymała z Rzymu dekret na erygowanie i działalność Bractwa Szkaplerznego. Z drugiej strony nie można zapomnieć o wydarzeniu, które skłoniło właściciela wizerunku, **Krzysztofa Ziemczyka**, łańcuckiego mieszczanina, do ofiarowania obrazu parafii. Jak opisują zachowane kroniki, okoliczności związane z przekazaniem obrazu do kościoła mają barwę niezwyklej znaków. W pokoju, w którym znajdował się wizerunek, nocowali przypadkowo słudzy dworscy dziedzica łańcuckiego, którzy zaczęli oddawać się rozpuście. W tym czasie obraz Matki Bożej miał zajaśnieć nadziemskim blaskiem. To doświadczenie tajemniczego i nieoczekiwanego światła nastraszyło owych młodych ludzi tak, iż odstąpili od złych i grzesznych czynów. Owocem tego doświadczenia była ponadto całonocna modlitwa, którą podjęli owi słudzy. Nazajutrz udali się do spowiedzi i prosili gospodarza domu, aby obraz oddał do kościoła. Tak też się stało. Matka Boża w tymże znaku została wyniesiona z domu Ziemczyka w uroczystej procesji. A w łańcuckiej farze odbiera nieprzerwanie już 332 lata cześć wiernych.

Ówczesny proboszcz łańcuckiej parafii, **ks. Andrzej Podolski**, nie tylko zbudował i ozdobił dla wizerunku Matki Bożej ołtarz, ale krzepił wraz z wiernymi u stóp Matki Bożej swoją wiarę, szukając umocnienia w modlitwie przed tym świętym znakiem Maryi. Obecność świętego wizerunku od samego początku znacząca była niezwyklej łaskawością Maryi. Ks. Podolski zanotował piękne świadectwo:

Obraz sam jest oficyną łask duchowych, w której Bóg Wszechmogący czyni dziwy tym, którzy z ufnością uciekają się o pomoc dla siebie lub dla potrzebujących i nikt stąd nie odchodzi smutny, a między innymi i ja także wiele dobrodziejstw temu miejscu zawdzięczam. W swej trosce o rozwój kultu kapłan poszedł dalej. Zorganizował komisję biskupią, która pod jego przewodnictwem, 10 stycznia 1701 r., uroczyście stwierdziła, że obraz Matki Bożej w Łańcucie jest cudowny. Pieczołowicie też zapisywał wszystkie łaski, które wierni otrzymywali, modląc się przed świętym wizerunkiem. On sam ufundował, jako wotum wdzięczności za tak hojne łaski, srebrną suknię przetkaną złotymi kwiatami oraz korony na skronie Maryi i Dzieciątka. Na przestrzeni wieków przybywało wotów, które znajdują się w gablotach. Zdobią ołtarz, ale przede wszystkim świadczą o licznych łaskach wypraszanych przez wiernych za wstawiennictwem Matki Bożej Szkaplerznej.

Nad rozwojem kultu Matki Bożej przez kolejne wieki czuwali członkowie Bractwa Szkaplerznego, które powstało wraz z przybyciem wizerunku. Przez ponad trzysta lat odnotowano różne formy trwającego i rozwijającego się kultu. Jedną z form były zabiegi o koronację złotymi koronami łaskami słynącego wizerunku. Szczególnie duszpasterze XX wieku podejmowali takie starania, chcąc w ten sposób wyrazić wdzięczność Maryi za Jej obecność pośród swego ludu, potwierdzoną licznymi łaskami. Nieocenione zasługi w tym względzie ma **ks. Michał Kochman**, łańcucki proboszcz w latach 1976-1984 r., wielki czciciel Matki Bożej i wybitny kaznodzieja naszej przemyskiej diecezji. Podczas pierwszej peregrynacji jasnogórskich znaków przez Ojczyznę wygłosił setki kazań w wielu parafiach, przygotowując je do przeżycia tego wyjątkowego spotkania z Maryją w Jej znakach. Był też długoletnim kustoszem sanktuarium Matki Bożej w Hyżnem, gdzie z wielkim pietyzmem rozwijał kult maryjny. Po objęciu parafii łańcuckiej odkrył dla siebie misję doprowadzenia do koronacji cudownego wizerunku. Tu przez 8 lat

podejmował cały szereg przedsięwzięć, które ożywiły wielowiekowy kult, a wśród nich zadbał o ożywienie odpustu Matki Bożej Szkaplerznej. Na bazie istniejącej nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy wprowadził nowennę, zwracając uwagę na obecność cudownego wizerunku. Podjął troskę o zewnętrzny wygląd świątyni, prowadząc prace modernizacyjne, wśród nich wymianę pokrycia dachowego na miedziane. Zainstalował nowe organy, odnowił elewację świątyni. Tę niezwykle ofiarną posługę przerwała nagła śmierć. Jest jakąś tajemnicą, że ten niezrównany czciciel Maryi umarł w Jej święto – Matki Bożej Szkaplerznej, w doroczną uroczystość odpustową, którą z taką miłością serca pielęgnował. Widocznie była potrzebna ofiara jego życia, gdyż po kolejnych ośmiu latach jego następcą, znany nam **ks. Władysław Kenar**, uwieńczył te starania. 22 września 1992 roku ówczesny ordynariusz **bp Ignacy Tokarczuk** nałożył złote korony na skronie Dzieciątka Jezus i Maryi, poświęcone rok wcześniej przez **Jana Pawła II** podczas pielgrzymki w Rzeszowie. Jak powiedział 10 lat później młody parafianin, spełniły się marzenia tylu pokoleń naszych przodków... Dzielnymi rycerzami, zacnymi mieszczanami i pracowitymi chłopami.

Zatrzymując się w łańcuckiej farze przed cudownym wizerunkiem, zwróciłem uwagę na dzieje kultu, ukazując wymiar troski o koronację obrazu. Z pewnością dlatego, że byłem świadkiem, jako młody człowiek, podejmowanych wysiłków o ich spełnienie. W tym klimacie wzrastałem do kapłaństwa jako seminarzysta. Przeżyłem też w osobliwy sposób radość tamtego niezapomnianego dnia. Uczestniczyłem w uroczystości koronacyjnej razem z moimi parafianami z Prusieka, gdzie dwa miesiące wcześniej zostałem proboszczem. Czekala mnie tam trudna praca tworzenia nowej wspólnoty, organizacja dopiero powstałej parafii, budowa świątyni oraz wykończenie budynku parafialnego. To wszystko zawierzałem Maryi. Po latach mogę powiedzieć z przekonaniem, że doznałem szczególnej pomocy Matki Bożej w realizacji tego zadania. Uczestniczyłem w tej uroczystości także z moimi Rodzicami, z nadzieją otrzymania nadzwyczajnej łaski, o jaką wspólnie prosiliśmy. W tym czasie mój

Tata był dotknięty śmiertelną chorobą, modliliśmy się o jego uzdrowienie. Po ludzku sądząc, nie zostaliśmy wysłuchani, pół roku później mój Tata zmarł. Wiem jednak, że On został wysłuchany, gdyż znosił z wielką cierpliwością bardzo ciężkie cierpienie, przyjął je z poddaniem się wyrokowi Bożemu. Każdego dnia postępującej choroby składał świadectwo swej wiary i ufności, szukając duchowej mocy na modlitwie, zwłaszcza różańcowej. I za to dziś, pisząc te słowa, chcę podziękować Matce Najświętszej. (...)

Ks. Marian Bocho

*Artykuł zamieszczony na stronie Kolegiaty
pw. Bożego Ciała w Jarosławiu 1.04.2011 r.*



Modlitwa codzienna do Matki Boskiej Szkaplerznej

*O Najchwalebniejsza, Królowo Niebios, Maryjo.
Najczystsza, Dziewico i Najgodniejsza Boża Rodzicielko.
Przypominam dziś sobie w głębi serca przez przyjęcie szkaplerza świętego
zawarte z Tobą przymierze, że przez całe życie będę jak najwierniej
i jak najgorliwiej służył(a) Tobie i Twojemu Boskiemu Synowi.
Skladam Ci najpokorniejsze dzięki, o Najpotężniejsza Pani, że raczyłaś
mnie biednego grzesznika (grzesznicę) przyjąć do grona Braci (Siostr)
za pośrednictwem szkaplerza świętego.
Obieram Cię dzisiaj na zawsze za moją Najukochańszą Matkę, Opiekunkę
i Pośredniczkę przed Bogiem. Proszę Cię pokornie, aby Twój szkaplerz był
dla mnie znakiem zbawienia, bronią w niebezpieczeństwach duszy i ciała.
O Najlitościwsza Matko, wyjednaj mi u Boskiego Syna odpuszczenie
grzechów moich, łaskę do prawdziwej pokuty i poprawy mojego życia,
stałość w wierze świętej, w nadziei, w miłości Boga i bliźniego,
w cierpliwości i w czystości odpo wiedniej do mojego stanu.
Szczególniej zaś stań przy mnie w ostatniej chwili mego życia i daj mi
doznać tego, coś przyrzekła, że kto w tym świętym Twoim szkaplerzu
umrze bogobojnie, ten nie będzie cierpiał ognia wiecznego. Amen.*

P. Módl się za nami, Królowo, Ozdobo Karmelu.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się:

*Prosimy Cię Panie, niech nas wspomaga pełne godności wstawiennictwo
chwalebnej Dziewicy Maryi, Matki i Królowej Karmelu, abyśmy wsparci
Jej opieką mogli dojść na szczyt góry, którą jest Chrystus, który z Tobą żyje
i króluje na wieki wieków. Amen.*



Akt Oddania Rodziny Niepokalanemu Sercu Maryi



Niepokalana, Wszechpośredniczo łaski serca i ziemi
Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłusiewsza,

.....

klękam przed Bogiem i Tobą, Maryjo, w obecności Aniołów i Świętych,
aby oddać siebie i moją rodzinę Twojemu Niepokalanemu Sercu.

Najświętsza Maryjo Panno, oddaję Tobie całe nasze życie: plany, zamiary, pragnienia, czyny, cierpienia, dobra duchowe i doczesne, duszę i ciało, wolę i wolność, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, godzinę śmierci i całą wieczność, a nadto smutek bliskich i dzieci nienarodzone. Pod panowanie Twojego Niepokalanego Serca oddaję wszystko, co jeszcze nie należy do Ciebie. Tobie zawierzam także to, co w naszym życiu rodzinnym jest trudne i bolesne, zwłaszcza rany zadane przez grzech i szatana, prosząc o ich uleczenie. Uwolnij i zachowaj wszystkich od zlewoleń demonicznych oraz ulecz wszelkie konsekwencje grzechów.

O Maryjo, przez Twoje Niepokalane Serce uczyni każdą chwilę naszego życia czystym aktem miłości do Chrystusa. Pragniemy pracować, modlić się i cierpieć, walczyć i umierać dla rozszerzenia Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego. Wzbudź w nas wstręt do grzechu oraz uczyni nasze serca czystymi, mężnymi i pokornymi. Dopomóż, abyśmy stali się wiernymi uczniami i naśladowcami Jezusa.

Rozwijaj w naszej rodzinie życie w łasce uświęcającej i wierność sakramentom. Wychowuj w Twojej szkole miłości, abyśmy osiągnęli świętość. Spraw by nasza rodzina całkowicie należała do Ciebie i wszystko czyniła z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Z Tobą, Maryjo, pragniemy kochać Boga, Kościół, Ojczyznę i im wiernie służyć. Niech przez Twoje Niepokalane Serce, Maryjo, w naszej rodzinie wzrasta Królestwo Najświętszego Serca Jezusowego. Amen.

..... dnia roku Podpisz

Akt Oddania Parafii Niepokalanemu Sercu Maryi



Niepokalana, Wszechpośredniczość Łask, nieba i ziemi Królowo,
Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmłodsza.

Ja

kładam przed Bogiem i Tobą, Maryjo, w obecności Aniołów i Świętych,
aby oddać Twojemu Niepokalanemu Sercu naszą parafię

Prze

Twojemu Niepokalanemu Sercu oddaję całe duszpasterstwo, wszystkich posługujących kapłanów w przeszłości, obecnie i w przyszłości, nowe powołania, katechetów, radę parafialną i współpracowników. Oddaję Tobie na własność rodziny parafii, rodziców, młodzież i dzieci, dzieci nienarodzone, ludzi starszych i chorych, ich myśli, plany, dobra duchowe i doczesne, przeszłość, teraźniejszość, przyszłość i całą wieczność. Niepokalane Serce Maryi, uwolnij i zachowaj wszystkich od zniewleń demonicznych oraz ulecz wszelkie konsekwencje grzechów.

Maryjo, Królowo Polski, Twojemu Sercu poświęcam dobra duchowe i materialne parafii, a także szkoły, przedszkola, instytucje państwowe i kulturalne, zakłady pracy i wszystko, co ją stanowi. Roztocz swe panowanie nad naszą parafią. Niech za Twoim wstawiennictwem rozwija się ona na chwałę Boga, Kościoła i Ojczyzny. Maryjo Niepokalana, rozporządzaj nią według zamiarów i planów miłości Bożej. Spraw, aby nasze serce otworzyły się na płomień miłości Twojego Niepokalanego Serca. Niech Ono zatriumfuje w sercach wszystkich osób tworzących naszą wspólnotę parafialną.

Niech przez Twoje Niepokalane Serce, Maryjo, w naszej parafii zatriumfuje
Królestwo Najświętszego Serca Jezusowego. Amen.

..... dnia

Podpis:

WIERNI WIERZE NA ROWERZE

Tegoroczna XVI Powiatowa Pielgrzymka Rowerowa z Łańcuta na Jasną Górę pod hasłem „Idźcie i głoscie” trwała od 30 lipca do 4 sierpnia 2017 r. Patronat nad nią, jak co roku, objął Starosta Łańcucki Adam Krzysztoń, który po raz kolejny uczestniczył w pielgrzymowaniu na rowerze razem z rekordowo liczną grupą, aż 143-osobową. Wśród innych rekordów wartych odnotowania jest wiek najmłodszego pielgrzyma z Soniny, sześciolatniego Kacpra, który pokonał 360. kilometrową trasę, dzielnie znosząc wszystkie trudy w przyczepce rowerowej, ciągniętej przez tatę Bogdana. Razem z nimi jechali też brat Kacpra - Filip (10 lat) z kolegą Maćkiem (10 lat). Najstarszym pielgrzymem był Jurek z Mielca (78 lat). Po raz piętnasty peloton pielgrzymów zamykał Aleksander (72 lata), który jechał podziękować za pokonanie trzy miesiące wcześniej śmiertelnie groźnej choroby. Wśród pielgrzymów było aż 51 kobiet, z najmłodszą Gabrysią (14 lat) z Rozborza. Jak co roku, w ciągu pięciu dni pielgrzymi w żółtych koszulkach i ze Świętym Michałem Archaniołem w herbie Powiatu Łańcuckiego, promowali nasz samorząd - wierni wierze na rowerze.



Pielgrzymka rozpoczęła się niedzielną Mszą świętą przy ołtarzu polowym kościoła pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Łańcucie, podczas której ks. proboszcz Tadeusz Kocór zachęcał w homilii, by dążyć do

tęgo, co w górze. Do bagażu indywidualnych intencji pielgrzymów dołożył również tę o trzeźwość narodu. Zaznaczył, że wiele w tej sprawie mogą uczynić władze państwowe i samorządowe.

Tegoroczna pielgrzymka wyruszyła w szczególnym roku: jubileuszu 300-lecia koronacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, 100-lecia Objawień w Fatimie, 50-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Licheńskiej i 25-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Szkaplerznej z kościoła farnego w Łańcucie. W każdym z odwiedzanych na pątniczym szlaku sanktuariów - w Cmolasie, Ostrowach Tuszowskich, Gawłuszowicach, Pacanowie, Wiślicy, Biskupicach, Leśniowie k. Żarek i na Jasnej Górze w Częstochowie – uczestnicy pielgrzymki modlili się przed obrazami Matki Boskiej. Niektórzy z pielgrzymów jeszcze po 4 sierpnia kontynuowali, już w mniejszych grupach, odwiedzanie na rowerze kolejnych świątyń. Rekordzista Jan (62 lata) z Rzeszowa, zdobywca Wielkiej Złotej Kolarskiej Odznaki Pielgrzymiej PTTK, jadąc na rowerze, w ciągu kilku ostatnich lat odwiedził ponad tysiąc kościołów, co zdołał również udokumentować. Wraz z nim jechały Maria (58 lat) z Łańcuta i Irena (57 lat) z Wysokiej k. Łańcuta, które odwiedziły 700 świątyń i zdobyły Srebrne Odznaki. W tym roku jechali też z nami trzej pielgrzymi: Arkadiusz (26 lat) z Krzemienicy, Piotr (36 lat) z Przeworska i Tomasz (48 lat) z Łańcuta, którzy w dniach od 1 do 25 lipca br. pielgrzymowali na rowerach z Rzeszowa do Fatimy w Portugalii, pokonując trasę ok. 3,5 tys. km.

Jednak pielgrzymka to nie bicie kolejnych rekordów, lecz wytrwałe znoszenie wszelkich trudności, takich jak wielki upał, deszcz, strome podjazdy, umiejętność zjazdów w grupie, pot na twarzy i kurz na drodze, czasem przebita dętka, a w nocy twarda podłoga do spania. Dzięki codziennym Mszom św. odprawianym przez dwóch księży - kapelana pielgrzymki ks. Rafała Borcza (Łańcut-Fara) i ks. Tadeusza Rzęsę (parafia Dwernik), dzięki wygłaszanym przez nich homiliom, prowadzonym modlitwom na

rożańcu, odmawianiu Koronki do Bożego Miłosierdzia, a także uczestniczeniu w nabożeństwach, np. „przepraszam”, można było poczuć prawdziwego ducha pielgrzymki. Wzruszająca była ogromna życzliwość napotykanych w drodze ludzi, którzy ofiarnie pomagali, częstowali strudzonych pielgrzymów jedzeniem - prawdziwymi smakołykami, dawali nocleg czy choćby serdecznie pozdrawiali. W tym roku jeden z przedsiębiorców przekazał na potrzeby pielgrzymów 500 półtoralitrowych butelek wody Raj Tatr z Doliny Popradu, bogatej w minerały. Warto podkreślić, że także sami pielgrzymi wzajemnie się wspierali i tworzyli przez kilka dni prawdziwą wspólnotę, wzajemnie ubogacając się dobrym słowem, przykładem, śpiewem, a w przeznaczonym na to czasie zabawą i humorem.

W zapewnienie bezpieczeństwa podczas jazdy peletonu ogromną pracę włożyli prowadzący, łącznicy oraz zamykający każdą z pięciu grup. Godni wielkiej pochwały są członkowie tzw. lotnej brygady, którzy planowali trasę, a potem wyprzedzali pielgrzymów, by zabezpieczyć ich przejazd na każdym skrzyżowaniu, dużym i małym, na każdej głównej drodze czy bocznej uliczce. Wstrzymywali ruch drogowy na czas przejazdu w poprzek bardzo ruchliwej jezdni na krajówkach. Wszyscy uczestnicy, w trosce o swoje bezpieczeństwo, jadą w kaskach rowerowych, ale bezpieczeństwo ciągle wymaga wielu przemyślanych i skoordynowanych ofiarnych działań wielu osób.

Dwa lata temu organizację pielgrzymki przejął Mariusz Sroczyk z Krzemienicy, który wspierany jest przez Edwarda Krauzę, organizatora czternastu wcześniejszych pielgrzymek, a od czterech lat emerytowanego pracownika Starostwa Powiatowego w Łańcucie. Każdego dnia rozbrzmiewał hymn pielgrzymów z Łańcuta, autorstwa Edwarda Krauzy, zatytułowany „Matki świat”, a rozpoczynający się od słów „W drodze do Matki”. Pomoc medyczną zapewniała Aneta Sroczyk, pielęgniarka z Centrum Medycznego w Łańcucie. Kucharzami pielgrzymki byli już po raz kolejny Adam i Jacek Glac z Łańcuta. Transport bagaży był możliwy dzięki samochodom użyczonym przez Kazimierę

i Jana Ciapałów z Przeworska, a także Ryszarda Kuchę, który jak co roku odpowiadał za zaopatrzenie. Do sukcesu organizacyjnego pielgrzymki co roku przyczynia się wiele osób i instytucji, za co serdecznie im dziękujemy. W Powiatowej Pielgrzymce Rowerowej pielgrzymuje coraz więcej osób. Zapisy na kolejną pielgrzymkę, drogą mailową, rozpoczną się 1 marca następnego roku.

Trudno uwierzyć, ale wieść o Powiatowej Pielgrzymce Rowerowej z Łańcuta na Jasną Górę przekroczyła już granice kontynentów. Na naszej pielgrzymce wzorują się organizatorzy międzystanowej pielgrzymki rowerowej do amerykańskiej Częstochowy, podpatrując zasady organizacji nie tylko w zakresie bezpieczeństwa. Wiemy o tym, bo syn jednego z naszych pielgrzymów miał okazję w niej uczestniczyć.

Robert Kochman

Zdjęcia: Bernadetta Kochman, Józef Miąsik



Św. Ojciec Pio – wzór bezgranicznej wiary i pokornej miłości

Francesco Forgione, późniejszy O. Pio, był synem Grazio Mario Forgione (1860–1946) i Marii Giuseppy de Nunzio Forgione (1859–1929). Urodził się 25 maja 1887 roku w Pietrelcinie, rolniczym mieście w południowych Włoszech. Jego rodzice pracowali jako chłopci. Został ochrzczony w pobliskiej kaplicy świętej Anny, której służył później jako ministrant. Miał starszego brata Michele i trzy młodsze siostry: Felicję, Pellegrinę i Grazię. Grazia została później s. brygidką.

Już w dzieciństwie szukał samotności i często oddawał się modlitwie i rozmyślaniu. Gdy miał 5 lat, objawił mu się po raz pierwszy Jezus. Wtedy, jak wyznał, podjął decyzję o służbie Panu Bogu. W wieku 16 lat Franciszek przyjął habit kapucyński i otrzymał zakonne imię Pio. Rok później złożył śluby zakonne i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne. W 1910 r. przyjął święcenia kapłańskie. Już wtedy miał poważne problemy ze zdrowiem. Po kilku latach kapłaństwa został powołany do wojska. Ze służby został zwolniony ze względu na zły stan zdrowia. Pod koniec lipca 1916 r. przybył do San Giovanni Rotondo i tam przebywał aż do śmierci. Był kierownikiem duchowym młodych zakonników.

20 września 1918 r., podczas modlitwy przed wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego, o. Pio otrzymał stygmaty. Na jego dłoniach, stopach i boku pojawiły się otwarte rany - znaki męki Jezusa. Wkrótce do San Giovanni Rotondo zaczęły przybywać rzesze pielgrzymów i dziennikarzy, którzy chcieli zobaczyć niezwykłego kapucyna. Stygmaty i mistyczne doświadczenia o. Pio były także przedmiotem wnikliwych badań ze strony Kościoła. W związku z nimi o. Pio na 2 lata otrzymał zakaz publicznego sprawowania Eucharystii i spowiadania wiernych. Sam zakonnik przyjął tę decyzję z wielkim spokojem. Po wydaniu opinii przez dr. Festa, który uznał, że stygmatyczne rany nie są wytłumaczalne z punktu widzenia nauki, o. Pio mógł ponownie publicznie sprawować sakramenty.

Ojciec Pio był mistykiem. Często surowo pokutował, bardzo dużo czasu poświęcał na modlitwę. Wielokrotnie przeżywał ekstazy, miał wizje Maryi, Jezusa i swojego Anioła Stróża. Bóg obdarzył go również darem bilokacji - znajdowania się jednocześnie w dwóch miejscach. Podczas pewnej bitwy w trakcie wojny, o. Pio, który cały czas przebywał w swoim klasztorze, ostrzegł jednego z dowódców na Sycylii, by usunął się z miejsca, w którym się znajdował. Dowódca postąpił zgodnie z tym ostrzeżeniem i w ten sposób uratował swoje życie - na miejsce, w którym się wcześniej znajdował, spadł granat.

Ten włoski pokorny zakonnik niezwykle czcią darzył Eucharystię. Przez długie godziny przygotowywał się do niej, trwając na modlitwie i długo dziękował Bogu po jej odprawieniu. Odprawiane przez o. Pio Msze święte trwały nieraz nawet dwie godziny. Ich uczestnicy opowiadali, że ojciec Pio w ich trakcie -

zwłaszcza w momencie Przeistoczenia - w widoczny sposób bardzo cierpiał fizycznie. Kapucyn z Pietrelciny nie rozstawał się również z różańcem.

W 1922 r. powstała inicjatywa wybudowania szpitala w San Giovanni Rotondo. Ojciec Pio gorąco ten pomysł poparł. Szpital szybko się rozrastał, a problemy finansowe przy jego budowie udawało się szczęśliwie rozwiązać. „Dom Ulgi w Cierpieniu” otwarto w maju 1956 r. Kroniki zaczęły się wypełniać kolejnymi świadectwami cudownych uzdrowień, dzięki wstawienniczej modlitwie o. Pio. Tymczasem zakonnik zaczął powoli opuszczać siły, coraz częściej zapadał na zdrowiu. Zmarł w swoim klasztorze 23 września 1968 r. Na kilka dni przed jego śmiercią, po 50 latach, zagoiły się stygmaty.

W 1983 r. rozpoczął się proces informacyjny, zakończony w 1990 r. stwierdzeniem przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych jego ważności. W 1997 r. ogłoszono dekret o heroiczności cnót o. Pio, a rok później - dekret stwierdzający cud uzdrowienia za wstawiennictwem o. Pio. Św. Jan Paweł II dokonał beatyfikacji o. Pio w dniu 2 maja 1999 r., a kanonizował go 16 czerwca 2002 r.

Spektakularne wydarzenia, cuda, przyciągały do O. Pio tłumy. On sam jednak tymi nadprzyrodzonymi darami, począwszy od stygmatów, daru bilokacji, uzdrowieniami, czytaniu w sumieniach, nigdy się nie chlubił. Starał się to raczej ukrywać. Całkowicie posłuszny był decyzjom Kościoła (choć oceny Świętego Oficjum były dla niego krzywdzące). Jego życie to ofiara z siebie dla Chrystusa za Kościół, a szczególnie za kapłanów. Prosił go o to Chrystus w jednym z mistycznych spotkań, po czym O. Pio otrzymał stygmaty. Były one dla niego źródłem nie tylko nieustannego cierpienia fizycznego, ale także psychicznego i duchowego. Ze swoimi najbliższymi dzielił się doświadczeniem ogromnego wstydu i upokorzenia, jakie wnosyły one w jego życie poprzez ciekawość ludzi i zagorzałą w tamtych czasach nieufność władz Kościoła. Świętość O. Pio, potwierdzona przez Kościół, była uznaniem jego drogi wiary, pokory, cierpienia, wierności zobowiązaniom zakonnym, służbie bliźnim jako drogi heroicznej realizacji miłości do Chrystusa.

Warto poszerzyć swoją wiedzę na temat tego pokornego sługi Chrystusa. Obecnie jest wiele łatwo dostępnych źródeł pisanych, a także ekranizacji jego biografii. Jedną z lepszych to włoska, fabularna, dwuczęściowa opowieść „Ojciec Pio – historia świętego naszych czasów”, wydana w serii „Kolekcja - Uczta Duchowa”. Gorąco zachęcam do jej obejrzenia i zacerpienia do swojego wzrostu wiary z tej tak bogatej oraz pełnej pokory i miłości postaci, jaką był O. Pio.

A. Ł.

Materiał opracowany w oparciu o źródła: wikipedia, www.brewiarz.pl

Gdy odkryje się rąbek nieba, znika ziemia.

C. Morcaldi

Cleonice Morcaldi, Moje życie w bliskości Ojca Pio. Tajemny dziennik duchowy

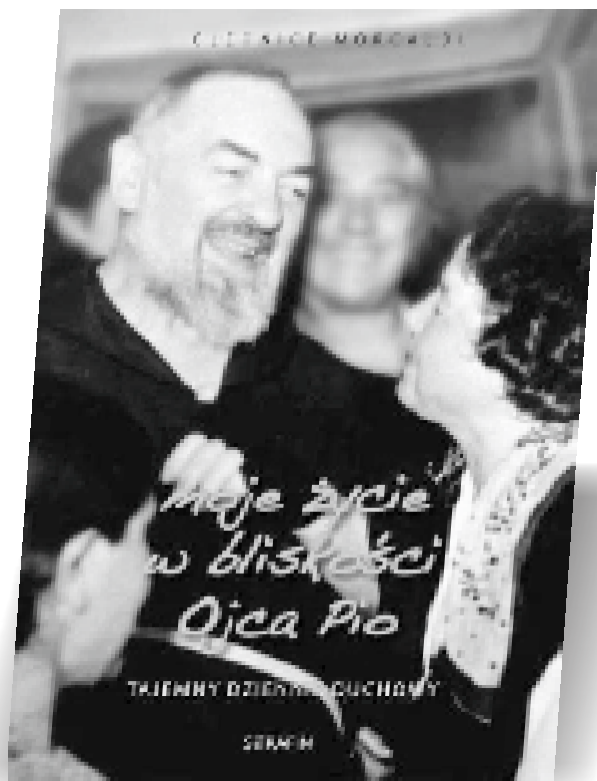
Wydawnictwo SERAFIN – Zakon Braci Mniejszych Kapucynów, Kraków 2015

Św. Ojciec Pio to jeden z najpopularniejszych świętych Kościoła ostatnich dekad. Któż nie słyszał o kapucynie z San Giovanni Rotondo, o jego głębokim życiu duchowym, znacznym nadzwyczajnymi zjawiskami? Jego życie mistyczne zawsze budziło ciekawość, rodziło wiele kontrowersji i emocji. *Tajemny dziennik duchowy*, napisany przez Cleonice Morcaldi, to jedno z najcenniejszych źródeł poznania niezwyklej osoby tego świętego mistyka z Pietrelciny. *Zanim poznałam Ojca Pio, wyśniłam go. Powiedziały: ze mną poznasz franciszkańską poezję. Zostaw ten świat, bądź posłuszna, a będziesz szczęśliwa przez wieczność* – pisze Cleonice.

Cleonice Morcaldi urodziła się w San Giovanni Rotondo 22 stycznia 1904 roku – dokładnie w dniu, w którym Ojciec Pio składał pierwsze śluby zakonne. Jej ojciec Filippo zmarł, gdy Cleonice miała zaledwie jedenaście lat. Matka, Carmela Fiorentino, odeszła z tego świata 2 kwietnia 1937 roku. Cleonice była przedostatnim z dziewięciorga ich dzieci: czterech chłopców, którzy zmarli w dziecięcym wieku, i pięciu dziewcząt. Gdy miała dwanaście lat, poznała Ojca Pio i została jego córką duchową, oddając się we wszystkim jego duchowemu kierownictwu. Każde jego słowo, każdą myśl zapamiętywała i zapisywała w zeszytach, których z czasem było coraz więcej. Kopiowała je i przekazywała czcicielom Ojca Pio: dzieciom duchowym, pielgrzymom, kapłanom. Tak pojmowała swoją misję: upowszechnić naukę Jezusa zawartą w słowach Ojca Pio, których stała się depozytariuszką dla dobra duchowego wszystkich ludzi. Zadanie to wykonywała aż do końca swoich dni. Zmarła 23 lutego 1987 roku, w wieku osiemdziesięciu trzech lat. Jej ostatnie słowa brzmiały: *Jezu! Moja piękna Matko! Mój Ojcze!*

Bezpośrednia znajomość z Ojcem Pio rozpoczęła się od listu Cleonice do Świętego z prośbą o pomoc w sprawdzaniu z pedagogiki, a potem przerodziła się w głęboką więź duchową. Choć Cleonice nie należała do grona jego pierwszych córek duchowych, Ojciec Pio uważał ją jednak za swoją „pierworodną”, darzył szczególnymi względami, mówił, że jest jego odbiciem i że wybrał ją, by go zrozumiała.

Lektura książki dostarcza sporo wiedzy o samej autorce, jej drodze edukacji, pracy zawodowej (była nauczycielką), etapach formacji duchowej oraz relacji z Ojcem Pio, którego chciała zrozumieć. Jednocześnie czytelnik ma doskonałą możliwość, by poznać, jakby z bliska, wyjątkowe cechy osobowości i przymioty duchowe Świętego z Pietrelciny. Z dziennika Cleonice



wyłąnia się obraz stygmatyka pełnego bogactwa uczuć, oddanego ojca i przyjaciela duchowego, zakonnika, który obdarzony zewnętrznymi znakami męki Jezusa, potrafił umiejętnie skrywać cierpienie. Ojciec Pio unikał mówienia o sobie, był człowiekiem wielkiej pokory. Nie rozstawał się z różańcem. Kto wie, że odmawiał 180 różańców dziennie? Trzy części po 60 razy.

Niezwykłe są krótkie, ale liczne dialogi prowadzone przez Cleonice z Ojcem Pio. Włoszka była ciekawa wszystkiego. Pytała o Judasza, o to, czy Piotr źle zrobił, że szedł za Jezusem, gdy Go pojmano i czy zaparł się Pana ze strachu, albo czy prawdą jest, że przewrócono krzyż z Jezusem ukrzyżowanym, by dobić gwoździe. Szukała u Ojca podpowiedzi jak się modlić o dobrą śmierć i chciała zrozumieć, dlaczego Bóg tak bardzo nas kocha. Ojciec Pio odpowiadał na te pytania z zaskakującą prostotą, ale też pewną wiedzą. Dialogi te czyta się z zapartym tchem.

Książka pomoże czytelnikom poznać głębię wiary i relacji Ojca Pio z Bogiem, a także zrozumieć istotę świętości, która oznacza jedno: upodobnić się do Chrystusa oraz żyć miłością Bożą.

mbk

Iść na spotkanie Króla

Modlić się to iść na spotkanie Króla. Oczywiście, Król mieszka w zamku. Ten Król, o którym mówię, posiada wiele zamków. Jego zamki nie są w obłokach, jak w bajkach, one są zbudowane na ziemi. Król kocha ludzi tak bardzo, że chcąc być blisko nich, zbudował zamek w sercu każdego człowieka. Król mieszka we wszystkich zamkach naraz. Tak więc masz pewność, że Go zastaniesz. Aby wejść do zamku, musisz przekroczyć drzwi. Aby wejść do zamku zbudowanego w twoim sercu, w środku twojego serca, możesz wybrać drzwi twego ciała.

Jest wielu ludzi, którzy tak postępują. Przybierają pozycję klęczącą, ale ta wydaje się im zbyt pospolita, kładą się więc krzyżem na ziemi. Aby było przyjemniej, podkładają dywan. Przybierają mnóstwo bardzo zabawnych pozycji, trwają w bezruchu i milczeniu. Po długiej chwili mówią, że spotkali Króla. Możesz im powiedzieć, że się mylą.

Aby wejść do zamku możesz wybrać drzwi twoich wzruszeń. Wiesz, czym są wzruszenia, gdy jesteś zadowolony wewnętrznie, bo patrzysz na coś pięknego, bo inni są mili dla ciebie, bo blisko ciebie jest ktoś kochany... Wielu ludzi przechodzi tymi drzwiami. Dla większego wewnętrznego zadowolenia ludzie ci zbierają się nieraz w pięknej sali, przy zapalonych świecach. Jedni zaczynają śpiewać, inni mówią. Padają bardzo piękne słowa. Wszyscy są bardzo uprzejmi i odczuwają wewnętrzne zadowolenie. Uśmiechają się i mówią, że spotkali Króla. Możesz im powiedzieć, że się mylą. Znajdują się bowiem tylko przy drzwiach swoich wzruszeń. Król jest bardzo wzruszony ich wysiłkami, ale oczekuje ich o wiele dalej, we wnętrzu zamku.

Aby wejść do zamku zbudowanego w twoim sercu, w samym środku twojego serca, możesz także obrać drogę swojego umysłu. Wielu ludzi wchodzi tymi drzwiami. Czytają jakąś książkę, napotykają idee. Gdy stają się one zbyt oklepane, znów otwierają książkę, by znaleźć inne. Ci najbardziej inteligentni spotykają czyste, piękne idee, odnoszące się wyłącznie do Króla. Przy pomocy umysłu w ich głowie zaczynają krążyć piękne idee. Niektóre z nich są tak piękne, że długo je oglądają, a gdy otworzą oczy, mówią: „Spotkaliśmy Króla!” Możesz im powiedzieć, że się mylą. Pozostają tylko przy drzwiach swojego umysłu. Król jest wzruszony ich wysiłkami, ale oczekuje na nich o wiele dalej, w głębi zamku.

Zrozum, mój Drogi, drzwi służą do WCHODZENIA. Jeżeli pozostaniesz przy drzwiach, nigdy nie wejdiesz do zamku i nie spotkasz się z Królem, bo Król mieszka w głębi zamku. Skoro zdecydowałeś się wejść, „ZAMKNIJ ZA SOBĄ DRZWI” (Mt 6,6). Drzwi bowiem należy zamknąć za sobą.

Posłuchaj, mój Drogi, czy naprawdę chcesz iść dalej? Czy naprawdę chcesz podążać na spotkanie z Królem? To nie jest łatwe. Wiesz o tym, że wówczas, gdy zamkniesz drzwi, zobaczysz tylko ciemność, usłyszysz tylko ciszę. Wielu ludzi nie potrafi tego wytrzymać. Mówią: „Jesteśmy w błędzie. Tracimy czas. Tu nie ma nikogo” i zaraz spieszą do wyjścia innymi drzwiami. Powiedz im, że się mylą. Za wszystkimi drzwiami jest tylko noc i milczenie... W ten sposób wiele osób pozostaje przy drzwiach zamku!

Ty, mój Drogi, jesteś odważny, TY WIERZYSZ. WIERZYSZ, że KRÓL jest tam w zamku. WIERZYSZ, że czeka na ciebie. WIERZYSZ, że kocha ciebie. Więc ciągle idź, idź, idź. Nie obawiaj się niczego. Jeśli WIERZYSZ, Duch Króla odnajdzie cię. Poprowadzi cię za rękę i nadejdzie taki dzień, gdy powie: to tutaj!

Moje Dziecko, nie zobaczysz NIC, nie usłyszysz NIC, nie odczujesz NIC, ale powiesz ustami swego serca: WIERZĘ, WIERZĘ, WIERZĘ, w milczeniu i w ciemności. Wtedy POZNASZ, że Król jest przy tobie i DAJE CI POCAŁUNEK. O tym pocałunku nie potrafię ci opowiedzieć. Mogę cię tylko zapewnić, że będziesz o nim ZAWSZE pamiętać.

ks. Michael Quoist

To moje ulubione opowiadanie o modlitwie, bo mówi o modlitwie to, co najważniejsze; o tym, że modlitwy nie da się nauczyć, tak jak nie da się nauczyć mówić "kocham" drugiej osobie, bo mówi o modlitwie jako o spotkaniu i miłości. Jak wiele jest sposobów kochania i wyrażania swojej miłości, tak wiele jest form modlitwy. Można wykonać wiele gestów, przeczytać wiele książek i nie spotkać Króla - Boga twarzą w twarz. A teraz sam Bóg zaprasza cię do spotkania. – „Czekałem na ciebie cały dzień, mając nadzieję, że chciałbyś porozmawiać ze mną”. Odpowiedź Mu - to już kwestia grzeczności.

Wojtek Gałązka

Gdy niebo bram swych uchyla...

Iść do Boga przez Maryję... Jak wielka jest różnica pomiędzy duszą formowaną drogą zwykłą tych, którzy zawierają tylko własnej wiedzy i opierają się na własnej zręczności, a duszą podatną i uległą, która nie szukając oparcia w sobie samej, powierza się bez reszty Maryi i poddaje się działaniu Ducha Świętego! Ileż zmas, błędu, ciemności, ile złudzeń, ile ludzkiego naturalizmu w duszy pierwszej – a ile czystości, boskości i podobieństwa do Jezusa Chrystusa w drugiej!

Ten, kto znalazł Maryję przez „prawdziwe nabożeństwo”, nie jest tym samym bynajmniej wolny od krzyżów i cierpień. Doświadcza ich nawet więcej niż ktokolwiek inny, ponieważ Maryja, będąc Matką żyjących, daje wszystkim swoim dzieciom część Drzewa Życia, którym jest Krzyż Jezusa. Lecz rozdzielając te drobne krzyże, daje też łaskę, by je mogli nosić cierpliwie, a nawet radośnie, tak, że krzyże, jakie im daje, są raczej słodyczą, są raczej krzyżami pociechy aniżeli goryczy. Jeśli odczuwają przez jakiś czas gorycz kielicha, który koniecznie pić trzeba żeby być przyjacielem Boga, to pociecha i radość, jakie po tym smutku Matka Boża im gotuje, pobudzają ich niezmiennie do noszenia krzyżów jeszcze cięższych i bardziej gorzkich.

Nie wystarczy raz tylko oddać się Maryi w niewolę. Nie wystarczy nawet czynić to każdego miesiąca i każdego tygodnia; nabożeństwo to byłoby wtedy zbyt powierzchowne, nie wznosiłoby duszy do doskonałości, do której wznieść się jest zdolna. Nie jest rzeczą zbyt trudną zapisać się do bractwa, odmawiać codziennie kilka przepisanych modlitw, lecz prawdziwa trudność polega na tym, by wniknąć w ducha tego nabożeństwa; ma ono uczynić duszę wewnętrznie niewolniczo zależną od Maryi, a przez Nią od Jezusa. Spotkałem już wielu, co z podziwu godną żarliwością poddali się Jej w świętą niewolę, ale tylko zewnętrznie. Lecz bardzo rzadko znajdowałem takich, którzy mieli ducha tego nabożeństwa, a jeszcze rzadziej takich, którzy w nim wytrwali.

(św. Ludwik Maria Grignon de Montfort)

To zaledwie kilka zdań z tekstu św. Ludwika Marii Grignon de Montfort pt. **Tajemnica Maryi. Wielka tajemnica jak stać się świętym.** Nazwisko de Montfort zapewne wielu z nas zna, ale warto w tych szczególnych dniach dokładnie poznać jego miłość do Matki Bożej i pragnienie, by jak najwięcej osób oddało się Jej bez reszty. Jak krótko streścić wartość i moc takiego ofiarowania? Chyba najprościej ująć to w ten sposób: **ofiarowanie powoduje wymianę serc.** Moje serce zaczyna bić rytmem serca Maryi. Uczę się Jej miłości i zawierzenia. Takiego bez reszty, kiedy już nic nie zostawiam dla siebie. Patrzę na świat i ludzi, wśród których żyję – Jej łagodnym, pełnym miłości spojrzeniem. Ale też Ona – „niewiasta mężna” – uczy odwagi w wyznawaniu wiary w Jej Syna, bo **ofiarowanie ma sens tylko wtedy, gdy umiemy się tą swoją wiarą i bliskością z Maryją dzielić z innymi.** Niekoniecznie i nie zawsze używając do tego słów. Inni, patrząc na nas, mogą dostrzec obecność i działanie Boga. Stanie się to jednak tylko wtedy, gdy nasze ofiarowanie będzie owocem świadomej decyzji. Do wszystkiego trzeba dojrzeć, zrozumieć, poczuć. Zanim zdecydujemy się na akt ofiarowania, warto bardzo mocno uświadomić sobie, że życie z Maryją zawsze prowadzi do Jezusa.

Święty Ludwik Maria Grignon de Montfort uczy: Co najmniej raz w roku, w rocznicę ofiarowania się, należy odnowić ten akt, spełniając te same ćwiczenia przez trzy tygodnie. Zbawienną jest rzeczą odnawiać je co miesiąc, a nawet codziennie, tymi słowami:

Totus tuus ego sum, et omnia mea tua sunt.

Jestem cały Twój, a wszystko co mam jest Twoją własnością, umiłowany Jezu, przez Maryję Twoją świętą Matkę (TPN 233).

Ks. Marek Machała

Akt ofiarowania się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi

O, odwieczna, Wcielona Mądrości!
O, najmiłszy i czci najgodniejszy Jezu,
prawdziwy Boże i prawdziwy człowiecze, Synu
Jednorodzony Ojca Przedwiecznego i Maryi,
zawsze Dziewicy! Oddaję Ci najgłębszą cześć
w łonie i chwale Twego Ojca w wieczności oraz
w dziewiczym łonie Maryi, Twej najgodniejszej
Matki, w czasie Twego Wcielenia.

Dzięki Ci składam, żeś wyniszczył
samego siebie przyjmując postać sługi, by mnie
wybawić z okrutnej niewoli szatana. Chwalę Cię
i uwielbiam, żeś we wszystkim raczył się
poddąć Maryi, Twej świętej Matce, aby przez
Nią uczynić mnie swym wiernym niewolnikiem.
Lecz niestety! W niewdzięczności i niewierności
nie dochowałem obietnic uroczyście Tobie
złożonych na Chrzcie św. Nie wypełniłem
swoich zobowiązań. Nie jestem godzien zwać
się dzieckiem czy niewolnikiem Twoim.
A ponieważ wszystko we mnie zasługuje na
Twój gniew, do Twego Najświętszego
i Najdostojniejszego Majestatu nie śmiem już
się sam zbliżyć. Przeto uciekam się do
wstawiennictwa i miłosierdzia Twej
Najświętszej Matki, którą dałeś mi za
Pośredniczkę u Siebie. Za Jej możliwym
pośrednictwem mam nadzieję wyjednać
u Ciebie skrucę i przebaczenie mych
grzechów oraz prawdziwą mądrość i w niej
wytrwanie.

Pozdrawiam Cię więc, Dziewico
Niepokalana, żywy Boga Przybytku, w którym
odwieczna, ukryta Mądrość chce odbierać
cześć i uwielbienie aniołów i ludzi. Pozdrawiam
Cię, Królowo nieba i ziemi, której panowaniu
wszystko prócz Boga jest poddane.
Pozdrawiam Cię, Ucieczko grzeszników, której
miłosierdzie nikogo nie zawiodło. Wysłuchaj
mej prośby, pełnej gorącego pragnienia Bożej
mądrości, i przyjmij śluby i ofiary, jakie
w pokorze Ci składam.

Ja....., grzesznik niewierny, odnawiam
i zatwierdzam dzisiaj przed Twoim obliczem
przyrzeczenia Chrztu św. Wyrzekam się na
zawsze szatana, jego pychy i jego dzieł.
Całkowicie oddaję się Jezusowi Chrystusowi,

Mądrości Wcielonej, aby za Nim iść, niosąc mój
krzyż po wszystkie dni życia. Abym zaś był Mu
wierniejszy niż dotąd, obieram Ciebie dziś,
Maryjo, w obliczu całego Dworu Niebieskiego,
za moją Matkę i Panią. Oddaję Ci i poświęcam,
jako Twój niewolnik, ciało i duszę swoją, dobra
wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość
dobrych moich uczynków, przeszłych,
obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci
całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną
i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy,
według Twego upodobania, ku większej chwale
Boga w czasie i wieczności. Przyjmij, Panno
łaskawa, tę niewielką ofiarę mej niewoli dla
uczczenia i naśladowania owej uległości, jaką
Mądrość odwieczna Twemu macierzyństwu
okazać raczyła; dla uczczenia władzy, jaką
Oboje posiadacie nade mną, nikłym robakiem
i grzesznikiem nędznym; jako podziękowanie
za przywileje, którymi Cię Przenajświętsza
Trójca łaskawie obdarzyła. Zapewniam, że
odtąd, jako prawdziwy Twój niewolnik, chcę
szukać Twojej chwały i Tobie we wszystkim być
posłuszny. Matko Przedziwna, przedstaw mnie
Twemu drogiemu Synowi jako wiecznego
niewolnika, ażeby – jak przez Ciebie mnie
odkupił, tak też przez Ciebie przyjmując mnie
raczył. Matko Miłosierdzia, udziel mi łaski
prawdziwej mądrości Bożej i przyjmij mnie do
grona tych, których kochasz, pouczasz,
prowadzisz, żywisz i bronisz jako dzieci swe
i sługi. Dziewico wierna, spraw, abym zawsze
i we wszystkim był doskonałym uczniem,
naśladowcą i niewolnikiem Mądrości Wcielonej,
Jezusa Chrystusa, Syna Twego; abym za Twym
pośrednictwem i za Twoim przykładem doszedł
do pełni Jego wieku na ziemi i Jego chwały
w Niebie. Amen.



Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort

Tajemnica Maryji

Wielka tajemnica jak stać się świętym



Wstęp

Część pierwsza - Rola Maryi w naszym uświęceniu

Część druga - Prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej

Dziewicy czyli Święta Niewola Miłości

Część trzecia - Uprawa i wzrost drzewa życia: jak pozwolić

Matce Bożej żyć i królować w naszych duszach

Wstęp Sekret i jego warunki

1. Oto tajemnica, którą odsłonił mi Bóg Najświętszy, a nie znalazłem jej w żadnej książce, starej czy nowej. Powierzam ci ją przez Ducha Świętego, jednakże pod następującymi warunkami:

– Przekażesz ją tym, którzy na to zasługują przez swoje modlitwy, jałmużny, umartwienia, prześladowania, jakie znoszą, przez gorliwość o zbawienie dusz i zaparcie się siebie.

– Posłużysz się tą tajemnicą po to, by stać się świętym i Bożym, bowiem staje się ona wielką tylko w miarę, jak dusza czyni z niej użytek. Strzeż się, byś nie pozostawał bezczynny z założonymi rękami, bo wtedy mój sekret stanie się trucizną i wyjdzie ci na potępienie.

– Dziękować będziesz Bogu przez wszystkie dni twego życia za łaskę, jakiej ci udzielił, dając ci poznać tajemnicę, której znać nie jesteś godzien. W miarę jak będziesz się nią

posługiwał we wszystkich zwyczajnych czynnościach życia, rozpoznawać będziesz jej wartość i wzniosłość, które teraz znasz tylko niedoskonale, na skutek licznych i ciężkich grzechów twoich i z powodu twego ukrytego przywiązania do samego siebie.

Duchowe przygotowanie

2. Zanim więc postawisz następny krok w twoim gorącym a naturalnym pragnieniu poznania prawdy, odmów pobożnie, klęcząc „Witaj Gwiazdo Morza” i „Przybądź Duchu Święty”, prosząc Boga o łaskę zrozumienia i kosztowania tej Bożej tajemnicy. Ze względu na ograniczoność czasu, jaki mam na pisanie, a ty na czytanie, przedstawię wszystko w skrócie.

Część pierwsza

Rola Maryi w naszym uświęceniu

A. Konieczność naszego uświęcenia przez Maryję

Trzeba nam uświęcić się: to jest wola Boża.

3. Duszo, żywy obrazie Boga, odkupiona Najdroższą Krwią Jezusa Chrystusa, ta jest względem ciebie wola Boża, byś – podobnie jak i On – stała się święta w swym życiu ziemskim,

i – podobnie jak On, uwielbiona w życiu przyszłym. Zdobyć świętości jest twoim najpewniejszym powołaniem. Do niej zdążać winny wszystkie twoje myśli, słowa i uczynki, twoje cierpienie i wszystkie dążenia twojego życia. Inaczej opierać się będziesz Bogu, nie czyniąc tego, do czego cię stworzył i aż do teraz zachowuje.

Op Tylko Bóg, udzielając łaski przeobfitej i nadzwyczajnej, może doprowadzić to dzieło do końca, a stworzenie całego wszechświata nie jest równe temu arcydziełu.

Aby się uświęcić, trzeba praktykować cnoty.

4. Cóż zatem uczynisz, jakie wybierzesz środki, żeby wstępować tam, dokąd cię Bóg wzywa? Środki osiągnięcia zbawienia i świętości znane są wszystkim: wymienione są w Ewangelii, wyjaśnione przez mistrzów życia duchowego oraz praktykowane przez świętych; są one konieczne dla wszystkich, którzy chcą się zbawić i dojść do doskonałości. Tymi środkami są: pokora serca, częsta modlitwa, wszechstronne umartwienie, zdanie się na Opatrzność Bożą i zgadzanie się z wolą Bożą.

Aby praktykować cnoty, potrzebna jest łaska Boża.

5. Ażeby praktykować wszystkie te środki zbawienia i świętości, jest nam konieczne potrzebna łaska Boża. Łaska ta jest dana wszystkim, mniej lub bardziej wielka. Nikt w to nie wątpi. Mówię: mniej lub bardziej wielka, bowiem Bóg, choć nieskończenie dobry, nie udziela swej łaski wszystkim równie silnie, choć każdemu udziela jej dostatecznie. Dusz wierna wielkiej łasce dokonuje dzieła wielkiego, łasce mniejszej – dzieła mniejszego. Wartość i wzniosłość łaski udzielanej przez Boga i przyjmowanej przez człowieka stanowi o wartości i wzniosłości naszych czynów. Są to zasady niepodważalne.

Aby znaleźć łaskę Bożą, trzeba znaleźć Maryję.

6. Wszystko sprowadza się zatem do tego, żeby znaleźć łatwy środek do otrzymania łaski Bożej koniecznej do świętości. Tego właśnie środka chcę cię nauczyć. I twierdzę, że **chcąc znaleźć łaskę Bożą, trzeba znaleźć Maryję.** (cdn.)

Korony Królowej Polski (cz. 1)

Jubileusz 300-lecia koronacji obrazu Jasnogórskiej Pani jest dobrą okazją do przypomnienia historii koron, jakimi na przestrzeni wieków naszej państwowości był przyozdabiany wizerunek Czarnej Madonny z Częstochowy. Historia ta jest bowiem nie tylko potwierdzeniem wyjątkowo żywego kultu i miłości narodu polskiego do Matki Bożej, ale również wielowiekowego przekonania synów i córek polskiej ziemi o Jej szczególnej i niezastąpionej roli w życiu naszego narodu i państwa.

Przyjęty przez księcia Mieszka I i plemiona Polan w 966 r. chrzest św., był również początkiem rozwoju kultu Matki Bożej. Niedługo po akcie przyjęcia chrztu św. Najświętsza Maryja Panna Wniebowzięta została obrana na patronkę pierwszej metropolii w Gnieźnie. Ta pierwsza w Polsce kościelna metropolia obejmowała całe Królestwo Bolesława Chrobrego. Kolejnym

potwierdzeniem maryjności tamtejszego pokolenia Polaków był akt obrania za pierwszy narodowy hymn maryjnej pieśni „Bogurodzica”. Hymn ten, był śpiewany z okazji wszelkich ważnych uroczystości nie tylko kościelnych, ale także państwowych, m.in. koronacji królewskich. Rycerstwo polskie, wzywając pomocy Matki Bożej, śpiewem tego hymnu rozpoczynało każdą bitwę. W świadomość naszego narodu głęboko zapadła scena mocnego i przejmującego śpiewu hymnu „Bogurodzica” przez rycerstwo polskie wyruszające do boju z Krzyżakami pod Grunwaldem w 1410 roku, którą uwiecznił Henryk Sienkiewicz w swoim dziele pt. „Krzyżacy”.

Wizerunek Czarnej Madonny na Jasnej Górze

Tak jak Jezus Chrystus - Wcielony Syn Boży - pokornie i cicho wszedł w historię świata,

aby zmienić jej bieg i uczynić ją historią zbawienia, tak podobnie Matka Boża w swojej jasnogórskiej ikonie, namalowanej według wielu podań przez samego ewangelistę św. Łukasza, wkroczyła bez rozgłosu w historię naszego narodu. Nie odnaleziono bowiem do dziś dokumentu potwierdzającego przekazanie tego maryjnego wizerunku OO. Paulinom w Częstochowie, nie wspomina o nim również „Akt Fundacji Klasztoru”. Pierwsze informacje o obecności wizerunku Czarnej Madonny w jasnogórskim klasztorze odnajdujemy w „Liber beneficiorum” polskiego historyka i kronikarza, ks. Jana Długosza. Pisze on w swoim dziele, że w roku 1382, podczas pierwszej lokacji klasztoru, książę Władysław Opolczyk podarował Paulinom Obraz Bogurodzicy. Za panią Joanną Wieliczko-Szarkową warto podkreślić fakt, że : „Maryja przybyła do Polski w czasie bezkrólewia po śmierci Ludwika Węgierskiego, przed wstąpieniem na tron jego córki, przyszłej świętej królowej Jadwigi, i w ciszy pustelniczego zakonu zaczęła swe królowanie”.

Z dostępnych źródeł historycznych wiemy, że to właśnie królowa Jadwiga, jako pierwsza z polskich monarchów, modliła się przed wizerunkiem Jasnogórskiej Pani. Wiemy również, że do ikony Czarnej Madonny z Częstochowy pielgrzymowali prawie wszyscy polscy władcy. Znany jest również zwyczaj naszych monarchów, że w dowód wdzięczności za wstawiennictwo i opiekę Matki Bożej podczas toczonych z wrogami Polski bitew, odsyłali na Jasną Górę zdobyte chorągwie przeciwnika. Uczynili tak min. Zygmunt Stary po zwycięstwie pod Orszą, Zygmunt III Waza po wygranej bitwie pod Chocimiem oraz Jan III Sobieski po spektakularnym zwycięstwie nad wojskiem tureckim pod Wiedniem. Historycy nie mają wątpliwości, że to zaskakujące i zadziwiające zwycięstwo Jana III Sobieskiego uratowało chrześcijańską cywilizację Europy przed islamizacją. Papież Innocenty XI, który wcześniej prosił polskiego króla o pomoc i ratunek w sytuacji dramatycznego zagrożenia, osobiście podziękował Janowi III Sobieskiemu za to, że swoim heroicznym czynem wojsko polskie uratowało Europę i jej chrześcijańską cywilizację przed islamizacją. O tym fakcie warto pamiętać dzisiaj, w sytuacji duchowo-

kulturowego zagubienia Europy, spowodowanego celową, samobójczą, lewacko-libertyńską i masońską polityką współczesnych elit rządowych i struktur ponadnarodowych, które od wielu już lat narażają europejskie narody na zniszczenie i utratę ich kulturowego dziedzictwa i chrześcijańskiej tożsamości. Wiele wskazuje na to, że Polska i Polacy w tym konkretnym i przełomowym momencie historycznym, jakiego jesteśmy dziś świadkami, mają po raz kolejny, podobnie jak przed wieki król Jan III Sobieski, do odegrania ważną rolę: być obrońcami naszego kontynentu przed wyniszczającą go i degradującą bezbożną ideologią, która wykorzystuje islam do osiągnięcia swoich ideologiczno-politycznych celów.

W tym symbolicznym roku 2017, w którym cały chrześcijański świat przeżywa 100. rocznicę Objawień Matki Bożej w Fatimie, a my Polacy Jubileusz 300-lecia Koronacji Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej i 140. rocznicę Objawień Maryjnych w Gietrzwałdzie, musimy odpowiedzieć sobie na pytanie: Czy Opatrzność i Matka Boża nie wzywają nas do wypełnienia, kolejnej dziejowej misji, od podjęcia której zależy nie tylko przyszłość naszej Ojczyzny, ale także chrześcijańskiej cywilizacji na naszym europejski kontynencie ?

Korony dla Jasnogórskiej Królowej wyrazem wiary, hołdu i wdzięczności

Przekonanie o królewskiej godności i misji Matki Bożej było obecne w świadomości Kościoła już od przełomu II i III wieku. Jednak dopiero w wieku XVI zrodziły się idea i zwyczaj koronacji obrazów i figur drogocennymi koronami. Pierwszy, uroczysty akt koronacji, miał miejsce w Rzymie w roku 1631. W każdym podobnym przypadku, aż po czasy współczesne, na dokonanie takiego aktu koronacji wymagana jest zgoda Stolicy Apostolskiej w postaci tzw. „Dekretu koronacyjnego” oraz poświęcenie koron. Obrzędu poświęcenia koron zazwyczaj dokonuje sam Papież, choć może tę władzę i przywilej delegować wybranemu przez siebie hierarsze kościoła. Taka właśnie sytuacja miała miejsce w przypadku koronacji ikony Jasnogórskiej Pani i Królowej w roku 1717. Była

to, o czym warto pamiętać, pierwsza poza Rzymem i Włochami koronacja wizerunku Matki Bożej. Aby lepiej rozumieć wagę i wyjątkowość tego wydarzenia, warto wspomnieć o faktach i okolicznościach, które poprzedziły ten akt koronacji.

Od pamiętnej nocy z 26 na 27 grudnia 1655 roku, która zakończyła zwycięską obronę Jasnej Góry przed wojskami szwedzkimi, ojcom paulinom, królowi Janowi Kazimierzowi Wazie oraz bohaterskim obrońcom Fortalitium Marianum (twierdzy maryjnej), towarzyszyło głębokie przekonanie, iż w dowód wdzięczności za ten cud obrony należy doprowadzić do koronacji wizerunku Jasnogórskiej Madonny. Przekonanie to zostało również wzmocnione coraz powszechniejszą wiedzą o objawieniach, które miał w Neapolu 14 sierpnia 1608 r., w Wigilię Wniebowzięcia Matki Bożej i 40. rocznicę śmierci św. Stanisława Kostki, przypadającą w tym właśnie dniu, włoski jezuita Giulio Mancinelli, przyjaciel naszego świętego rodaka i świadek jego chwalebnej śmierci. To właśnie podczas tego pierwszego objawienia, jakie miał Ojciec Mancinelli, Maryja poleciła włoskiemu jezuitcie nazywać siebie „Królową Polski”. Powiedziała wówczas do niego: „Dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowałam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobiwą miłością do Mnie płoną jego synowie”. Podobne w swej treści przesłanie usłyszało o. Giulio w trakcie drugiego objawienia, które miało miejsce 8 maja 1610 roku. W tym właśnie dniu, po odbytej i upragnionej pielgrzymce do Polski, kiedy w katedrze wawelskiej u grobu św. Stanisława Biskupa Męczennika odprawiał uroczystą Mszę Św., w obecności króla Zygmunta III Wazy, biskupów i przedstawicieli wszystkich stanów, Maryja objawiła mu się po raz kolejny. Stojąc przed nim w swoim chwalebnym majestacie powiedziała do niego: „**Ja jestem Królową Polski. Jestem Matką**



tego Narodu, który jest mi bardzo drogi, wstawiaj się więc do Mnie za nim, o pomyślność tej ziemi błagaj nieustannie, a Ja ci będę zawsze, tak jak teraz, miłosierną”.

Wiedza o objawieniach dotyczących Polski i królewskiej roli, jaką sama Matka Boża wyznaczyła sobie wobec polskiego narodu oraz zaskakująca i cudowna obrona Jasnej Góry, będąca nie tylko skutkiem bohaterskiej i heroicznej obrony, ale także żarliwej modlitwy w czasie oblężenia, którą inspirował i której codziennie przewodniczył opatrznociowy opat Ojciec Kordecki, skłoniły ówczesnego króla Polski Jana Kazimierza do złożenia we Lwowie uroczystych ślubów królewskich. Treść tych uroczystych ślubów ułożył ówczesny prymas Polski Andrzej Leszczyński. W sobotę 1 kwietnia 1656 roku, podczas oktawy przed świętem Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, w obecności nuncjusza apostolskiego Piotra Vidoniego, który wówczas przewodniczył uroczystej Mszy św. wotywniej przed cudami słynącym obrazem Najświętszej Maryi Panny Łaskawej, król odczytał „Akt Ślubowania”. Miało to miejsce bezpośrednio po kazaniu, a przed podniesieniem. Na znak uznania i obrania Matki Bożej na Królową Polski, bezpośrednio przed odczytaniem treści ślubowania, król Jan Kazimierz Waza złożył przed obrazem Matki Bożej insygnia królewskie i uklęknął na najniższym stopniu ołtarza. Po królu, w imieniu pozostałych klęczących dostojników śluby powtórzył, w zastępstwie za chorego wówczas prymasa, biskup przemyski i zarazem podkanclerzy koronny Andrzej Trzebicki.

Godnym przypomnienia jest również fakt, że kilka dni później wojsko polskie pokonało pod Warką oddziały szwedzkie, a 16 zdobytych wówczas sztandarów przesłano do Lwowa. 23 kwietnia 1656, w dniu św. Wojciecha - patrona Polski, król Jan Kazimierz, klęcząc

przed obrazem Matki Bożej Łaskawej, jeden ze zdobytych sztandarów złożył symbolicznie przed Jej cudami słynącym wizerunkiem. Źródła historyczne podają, że wkrótce po tym akcie król procesyjnie udał się do kościoła oo. jezuitów, by uczestniczyć w nabożeństwie przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Nabożeństwu temu przewodniczył nuncjusz apostolski Piotr Vidoni, który, na prośbę króla, po raz pierwszy na zakończenie Litanii Loretańskiej trzykrotnie wypowiedział inwokację: Regina Regni Poloniae, ora pro nobis (Królowo Korony Polskiej, módl się za nami). Ten właśnie moment uznaje się za urzędowy i publiczny akt ogłoszenia przez przedstawiciela Ojca św. Aleksandra VII nowego wezwania do Litanii Loretańskiej: Królowa Korony Polskiej.

Wydarzeniem, które ostatecznie potwierdziło aprobatę Stolicy Apostolskiej dla nowego wezwania i tytułu, jakim określano Maryję: Regina Regni Poloniae, była koronacja Jasnogórskiej Czarnej Madonny, która miała miejsce 8 września 1717 roku, w dniu Święta Narodzenia Matki Bożej. Drogocenne korony, które nałożono na głowę Matki Bożej i Dzieciątka Jezus, ofiarował i poświęcił sam Ojciec św. Klemens XI. Przeżywany przez nas rok 2017 jest rokiem Jubileuszu 300-lecia tamtego ważnego dla Kościoła w Polsce i Polaków wydarzenia.

Historia kolejnych koronacji Jasnogórskiej Pani z Częstochowy, ich okoliczności i przyczyn, zostanie opowiedziana w następnych częściach jubileuszowego cyklu.

Ks. Jan Częczek

LIST DO PRZYJACIELA

*Ten list, Drogi, do Ciebie, bo z Tobą się dzielę
wschodami zórz i chlebem białych błogosławieństw...*

Tak pisał Karol Wojtyła w sonetach wiosną 1939 roku. Jego słowa nadal brzmią cudownie, ale jakby nie z tego świata. Bo przecież inny jest nasz świat- mój i Twój. Jesteśmy ludźmi epoki plastiku, przyzwyczajeni do konsumpcjonizmu i maksymalnego komfortu. Żadne z wcześniejszych pokoleń nie żyło w takim dobrobycie, nie posiadało tylu wygód i wynalazków, co ludzie współcześni. A my wciąż zabiegani, zapracowani, nie mamy czasu nie tylko dla znajomych, ale nawet dla najbliższej rodziny. Podniebne loty to dla nas codzienność, kosmiczne podróże też stały się rzeczywistością. Dotarliśmy na księżyc, tak dużo wiemy o kosmosie i innych planetach, ale jak odnaleźć utracony raj? Gdzie go szukać?

Nie idź tam, dokąd podąża świat. Nie szukaj go wśród zgiełku, nie wchodź w tłum. Może to czarny marsz, a może parada równości. Nasze pokolenie uwielbia protestować – ale przeciw czemu? Nie zbliżaj się, bo pójdiesz z falą. Porwie Cię, poniesie ten dziki, rozwrzeszczany tłum ludzkich mas, wciągnie jak lawa, zatonięsz.

Nie idź tam, gdzie bruk. Może śpi pod nim jakiś zapomniany święty męczennik, czy też Niezłomny - Wyklęty. Ale chociaż spoczywa pod grubą warstwą twardej nawierzchni i tak jest mu bliżej do Nieba, niż nam.

Idź tam, gdzie słychać szum pszenicznych kłosów i ciszy śpiew. Zatrzymaj się choć na chwilę, zastanów. Wciąż zmienia się ziemia, a niebo cały czas to samo, co przed wiekami – ciągle ten sam błękit. I choć warstwa ozonowa coraz cieńsza, to przecież nie będzie łatwiej się tam dostać. I gwiazdy te same, co wtedy, gdy ludzie wierzyli, że przynoszą szczęście. Czy Ty jeszcze w coś wierzysz? Czy wierzysz w miłość, dobroć, prawdę? Tylko dzięki wierze możesz odnaleźć właściwą drogę w labiryncie szatańskich intryg, nienawiści i zakłamania. A może twierdzisz, że czasy spokojne?

Wznosimy większą jeszcze, niż nasi poprzednicy, wieżę Babel. Potrafimy klonować, mutować geny, zabijać na wszystkich etapach życia, sztucznie podtrzymywać przy życiu, a nawet zmieniać płć. Człowiek bawi się w Pana Boga, nie pojmując, że nigdy Nim nie będzie. I znów pomieszały się języki i znaczenia słów. Kto i w jakim celu rozpoczął hejt, czyli mowę nienawiści? Komu zależy na tym, aby morderstwo nazywać aborcją lub eutanazją, czy też pozbyciem się kłopotu albo miłosierdziem okazanym cierpiącemu? Kto wreszcie wmawia niejednemu młodemu człowiekowi, że w wyniku Bożej pomyłki jest nie tym, kim być powinien - tak skutecznie, że ten

decyduje się na zmianę płci? A przecież Bóg się nie myli. Co więcej, każdy z nas jest cudem stworzonym przez Boga na Jego podobieństwo i odkupionym przez śmierć Jego Jednorodzonego Syna. Dlatego też transseksualizm to największa tragedia, jaka może spotkać człowieka, a zarazem najbardziej spektakularny triumf szatana w dzisiejszych czasach. I powiem Ci szczerze, Przyjacielu, że gdyby moje dziecko miało wyrządzić sobie tak straszną krzywdę, wolałabym, aby umarło - pogodzone z Bogiem, światem i samo ze sobą.

Coraz bardziej zaciera się granica między dobrem i złem, a miejsce Bożych przykazań

i szczytnych ideałów zajmuje relatywizm moralny. Coraz mniej jest miejsca dla trwałych wartości w epoce broni atomowej, która może wszystko – w mgnieniu oka – obrócić w proch. Czy naprawdę wszystko?

Dziś, w tym zwariowanym świecie, dzielę się z Tobą, Przyjacielu, tym co najdroższe i najlepsze. Dzielę się z Tobą chlebem, wyrosłym z pracy moich rąk i ofiarowanym na ołtarzu. Skosztuj i zobacz jak smakuje Chrystus - ten sam, co przed wiekami. Niech On Cię poprowadzi przez mroczny czas i zmienne koleje losu w błękit Nieba.

Edyta Teichman

Prowadzenie nabożeństw różańcowych w październiku 2017 r.

*Wspólnie różańcem w dniu powszednim od poniedziałku do soboty o godz. 17:30
w niedzielę o godz. 17:00*

Data	tygodnia	WSPÓLNOTA
1.	niedz.	Ecce Różańcowa
2.	pon.	Świąt. i Masz SP
3.	wt.	Ministranci i lekarzy
4.	śr.	Świąt. i Masz SP
5.	czw.	Apokalipsa i Modlitwy za Kapłanów
6.	pt.	Świąt. i Henarowa NSP
7.	sob.	Nabożeństwo i Liturgia
8.	niedz.	Ecce Różańcowa
9.	pon.	Kandydat. do bierzmemowania klas VI i VII SP
10.	wt.	Kandydat. do bierzmemowania – klasa I gimnazjum
11.	śr.	Kandydat. do bierzmemowania – klasa I gimnazjum
12.	czw.	Asyja Katolicka
13.	pt.	Raporty i Kulturowe
14.	sob.	Grupa Teatralska i Nauczyciele
15.	niedz.	Wspólnota dzieci samouczących
16.	pon.	Towarzystwo Pomocy Św. Brata Alberta
17.	wt.	Świąt. i Caritas
18.	śr.	Pracownicy Stacji Zdrowia
19.	czw.	Świąt. i Kalafiorowa i Oświeceniowa
20.	pt.	Deza
21.	sob.	Grupa i Karol SP
22.	niedz.	Grupa AA
23.	pon.	Parafia na Białej Górze i Caritas
24.	wt.	Ecce Miłosc
25.	śr.	Choroba w Dobrej Świąt. i Caritas
26.	czw.	Jasnowieśna Świąt. i Maryja
27.	pt.	KSM
28.	sob.	Parafia na Jeszów i Caritas
29.	niedz.	Ecce Różańcowa
30.	pon.	Grupa Modlitwowa
31.	wt.	Ecce Przyjaciel Rodz. i Maryja

Z ŻYCIA PARAFII

W pierwsze soboty wakacyjnych miesięcy odbywały się Nabożeństwa Fatimskie, którym przewodniczyli i słowo Boże głosili misjonarze pochodzący z naszej Archidiecezji. W lipcu gościliśmy **ks. Wojciecha Baciora**, posługującego w Ekwadorze, zaś we wrześniu **ks. Wojciecha Szpylmę**, pracującego na Jamajce.

Ponad dwa tysiące pielgrzymów z bliższych i dalszych zakątków Archidiecezji Przemyskiej dotarło w tym roku do Kalwarii Paclawskiej na Wielki Odpust w dniach 12 – 15 sierpnia. Grupa łańcucka, której przewodził **ks. Adam Ryba**, liczyła ok. 60 osób. Pielgrzymom nie straszne były promienie upalnego słońca czy rzęsiste krople deszczu. Chęć spotkania z ukochaną Matką pomagała przezwyciężać wszelkie trudności pielgrzymowania. Mieszkańcy mijanych domostw z otwartymi sercami przyjmowali pątników, udzielając im miejsca na krótki odpoczynek.

16 lipca wspólnota parafialna z kościoła farnego w Łańcucie przeżywała **Odpust ku czci Matki Bożej Szkaplerznej**. Uroczystej sumie odpustowej przewodniczył **ks. Abp Józef Michalik**, który w homilii przypomniał, że w naszym życiu, na wzór Maryi, musimy wybierać posłuszeństwo Bogu. Nie jest łatwo przyjmować logikę Ewangelii, a Chrystus dziś jest prześladowany w inny sposób niż kiedyś. Nawiązując do kultu Maryi apelował: „Naśladowujmy Boga, idźmy za Jej wskazaniem”. Dodatkową radością przeżywaną w czasie odpustu był jubileusz 25-lecia kapłaństwa łańcuckiego rodaka, **ks. Jerzego Ziai**, który w krótkim podziękowaniu na zakończenie Eucharystii zauważył, że w Łańcucie wszystkie powołania do kapłaństwa wzrastają u stóp Maryi.

Uroczystości odpustowe poprzedziła nowenna przed uroczystością Matki Bożej Szkaplerznej, trwająca od 7 lipca. Podczas pozostałych Mszy Świętych odpustowych oraz w czasie ostatnich trzech dni nowenny homilie głosił **ks. Sławomir Nowak**, który zachęcał wiernych do naśladowania Maryi. W niedzielę, po

każdej Mszy Świętej, czciciele Matki Bożej mieli możliwość przyjęcia szkaplerza. W przeddzień odpustu na łańcuckim cmentarzu komunalnym miała miejsce procesja różańcowa, podczas której wierni modlili się w intencji zmarłych ze swoich rodzin.

9 lipca parafianie łańcuckiej Fary mieli okazję poznać bliżej wyjątkowych błogosławionych – franciszkanów o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka. Podczas każdej Mszy Świętej o. **Zdzisław Gogola OFMConv** przybliżał wiernym błogosławionych zamordowanych w Peru przez terrorystów ze „Świetlistego Szlaku”. Mówił o tym, jak żyć według Ducha, jak żyć wiarą na co dzień. „Nie ma heroizmu, nie ma dobrego życia, nie ma życia w miłości bez wiary”. Przed każdą Mszą Świętą informacjami o kulcie błogosławionych oraz krucjacie różańcowej w obronie przed terroryzmem dzielił się **br. Jan Hruszowiec**, promotor kultu męczenników.

6 lipca do 37. Przemyskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę dołączyła grupa św. Urszuli Ledóchowskiej, która gromadzi pieszych pielgrzymów z ziemi łańcuckiej. Pątnicy rozpoczęli swoją wędrówkę w kościele farnym, gdzie o godzinie 7.30 rozpoczęła się Eucharystia, której przewodniczył **bp Stanisław Jamrozek**. Pielgrzymów powitał proboszcz parafii – **ks. Tadeusz Kocór**, który powierzył ich opiece Matki Bożej Szkaplerznej, Pani Łańcuckiej. W homilii ksiądz biskup przypomniał pielgrzymom, jaki jest cel ich wędrówki: „Idziemy po to, by spotkać się z Panem, by spotkać się z Jego Matką”. Podkreślił, że warto w czasie wędrówki pamiętać o tych, którzy idą obok nas, ale także o wszystkich, którzy pozostali w domach i wspierają pątników swoją modlitwą. Pod koniec Mszy Świętej głos zabrał **ks. Wiktor Florek** – przewodnik grupy, który podziękował wszystkim zaangażowanym w przygotowania pielgrzymki. Po błogosławieństwie udzielonym przez księdza biskupa, pątnicy wyruszyli na szlak, by poprzez swoją wędrówkę odkrywać i budować relację z Bogiem w swoim życiu.

KALENDARIUM - WRZESIEŃ / PAŹDZIERNIK / LISTOPAD

Wrzesień

23.	sob.	<i>Wsp. św. o. Pio z Pietrelciny</i> 9.30 – Królowa Szkaplerza Świętego - sympozjum naukowe – sala balowa Zamku w Łańcucie 18.00 – „ Odmawiajcie Różaniec ” – czuwanie przed jubileuszem 25-lecia koronacji wizerunku Matki Bożej Łańcuckiej
24.	niedz.	Dwudziesta piąta Niedziela zwykła 11.00 – Uroczyste dziękczynienie w 25. rocznicę koronacji Matki Bożej Łańcuckiej – Abp Adam Szal; koncert chóru Łańcuckiej Fary: W hołdzie Maryi
25.	pon.	
26.	wt.	18.00 - Msza św. i nabożeństwo o uzdrowienie i uwolnienie
27.	śr.	<i>Wsp. św. Wincentego à Paulo</i>
28.	czw.	<i>Wsp. św. Wacława</i>
29.	pt.	<i>Święto świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała</i>
30.	sob.	<i>Wsp. św. Hieronima</i> Archidiecezjalna Pielgrzymka Róż Różańcowych do Jarosławia - Kolegiaty

Październik

Wspólny różaniec w dni powszednie od poniedziałku do soboty o godz. 17.30, w niedziele o godz. 17.00.

1.	niedz.	Dwudziesta szósta Niedziela zwykła 17.00 - nabożeństwo różańcowe i zmiana tajemnic
2.	pon.	<i>Wsp. Świętych Aniołów Stróżów</i>
3.	wt.	
4.	śr.	<i>Wsp. św. Franciszka z Asyżu</i>
5.	czw.	<i>Wsp. św. Faustyny Kowalskiej</i> Pierwszy czwartek miesiąca ; 16.30 – spotkanie Straży Honorowej Najśw. Serca Pana Jezusa i Godzina Święta; Spowiedź od 17.00 Spotkanie Apostolatu Modlitwy za Kapłanów
6.	pt.	Pierwszy piątek miesiąca ; do południa odwiedziny chorych Od 16.00 – Spowiedź
7.	sob.	Pierwsza sobota miesiąca ; <i>Wsp. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej</i> 18.00 - Msza św.; 19.00 - różaniec fatimski z procesją Pielgrzymka Młodzieży Maturalnej Archidiecezji Przemyskiej do Częstochowy Różaniec do granic – pielgrzymka do Czarnej k. Ustrzyk
8.	niedz.	Dwudziesta siódma Niedziela zwykła Dzień papieski pod hasłem „Idźmy naprzód z nadzieją”
9.	pon.	<i>Wsp. bł. W. Kadłubka</i> ; 17.30 - różaniec i Msza św. dla kandydatów do bierzmowania z kl. VI i VII szkoły podstawowej

10.	wt.	17.30 - różaniec i Msza św. dla kandydatów do bierzmowania z kl. II gimnazjum
11.	śr.	17.30 - różaniec i Msza św. dla kandydatów do bierzmowania z kl. III gimnazjum
12.	czw.	18.00 - Msza św. i spotkanie Akcji Katolickiej
13.	pt.	<i>Wsp. bł. Honorata Koźmińskiego</i>
14.	sob.	Dzień Edukacji Narodowej -w modlitwie pamiętamy o nauczycielach
15.	niedz.	Dwudziesta ósma Niedziela zwykła 16.00 - Msza św. dla rodziców i dzieci klas III – formacja przed I Komunią św.
16.	pon.	<i>Wsp. św. Jadwigi Śląskiej</i>
17.	wt.	<i>Wsp. św. Ignacego Antiocheńskiego</i> 18.00 - Msza św. i Lectio Divina
18.	śr.	<i>Święto św. Łukasza Ewangelisty</i> 18.00 – Msza św. w intencji pracowników Służby Zdrowia
19.	czw.	<i>Wsp. bł. Ks. Jerzego Popiełuszki</i>
20.	pt.	<i>Wsp. św. Jana Kantego</i> 18.45 - spotkanie Parafialnego Zespołu Caritas
21.	sob.	<i>Wsp. bł. Jakuba Strzemię</i>
22.	niedz.	Dwudziesta dziewiąta Niedziela zwykła; Tydzień Misyjny 17.00 – nabożeństwo różańcowe i nowenna do św. Jana Pawła II
23.	pon.	
24.	wt.	<i>Wsp. bł. Jana Wojciecha Balickiego</i> 18.00 - Msza św. i spotkanie Koła Misyjnego
25.	śr.	18.00 - Msza św. i nabożeństwo o uzdrowienie i uwolnienie
26.	czw.	
27.	pt.	
28.	sob.	<i>Święto Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza</i>
29.	niedz.	Trzydziesta Niedziela zwykła
30.	pon.	
31.	wt.	Spowiedź od godz. 16.00

Listopad

1.	śr.	Uroczystość Wszystkich Świętych - Msze św. tak jak w niedzielę, Msza św. na cmentarzu o 14.00; nie ma Mszy św. wieczornej o 18.00
2.	czw.	Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych; Pierwszy czwartek miesiąca; 16.30 – spotkanie Straży Honorowej Najśw. Serca Pana Jezusa i Godzina Święta; Spowiedź od 17.00; spotkanie Apostolatu Modlitwy za Kapłanów
3.	pt.	Pierwszy piątek miesiąca; do południa odwiedziny chorych Od 16.00 – Spowiedź
4.	sob.	<i>Wsp. św. Karola Boromeusza;</i> Pierwsza sobota miesiąca 18.00 - Msza św.; wystawienie Najśw. Sakramentu i różaniec
5.	niedz.	Trzydziesta pierwsza Niedziela zwykła 17.00 - nabożeństwo różańcowe za zmarłych i zmiana tajemnic

Gaude Mater

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Łańcucie
ul. Farna 20, 37-100 Łańcut; tel. 17 225 28 73

Strona internetowa: www.lancut.przemyska.pl, e-mail: parafia@lancut.przemyska.pl
Redakcja: ks. Wiktor Florek; korekta: Maria Buk-Kalinowska; e-mail: wiktor.florek@wp.pl
Opracowanie graficzne: Marek Hepnar
Druk: Zakłady Poligraficzne TECHGRAF, ul. Podzwierzyniec 25, 37-100 Łańcut

Konto parafialne: Bank PEKAO SA I o w Łańcucie 54 1240 2643 1111 0000 3778 9697
Kancelaria czynna w dni powszednie **godz. 8.00 - 10.00 i od 16.00 - 17.30**
z wyjątkiem uroczystości i świąt. Tel.: 17 225 28 73

GODZINY MSZY ŚW.

Niedziela i uroczystości: kościół św. Stanisława (FARA) 6.30; 8.00; 9.30; 11.00; 13.00; 18.00
kościół św. Józefa Sebastiana (ul. Kąty) 9.00
Dni powszednie: 6.15; 7.00; 7.30; 18.00



**PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY
I KALWARII PACŁAWSKIEJ**



25.

ROCZNICY KORONACJI MATKI BOŻEJ CUDAMI SŁYŃĄCEJ

W ŁAŃCUCKIM WIZERUNKU W KOŚCIELE FARNYM
PW. ŚW. STANISŁAWA BISKUPA I MĘCZENNIKA
W ŁAŃCUCIE

20-24 września 2017 r.

Rada Duszpasterstwa
Parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika
w Łąncucie

Stanisław Gwardak
(urmiały Miasta Łąncuta)

Ks. Prywat Tadeusz Kocór
Proboszcz

moją zaszczyt i sprawić
na uroczystości

2017

23
września

sobota
o. 9.30

SALA BALOWA ZAMKU W ŁAŃCUCIE

Symposium naukowe:

Królowa Szkapierza Świętego

Przewodzenie: prof. zw. dr hab. Andrzej Polocik
(OP Uniwersytet Warszawski)

Kuź religijny w łańcuckiej Farze w schyłku XVII wieku

Przewodzenie: ks. Dr Henryk Balcz
(Dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu)

Teologia pisana obrazem Matki Bożej Szkapierznej z łańcuckiej Fary

Przewodzenie: Dr Zofia Buzar
(Towarzystwo Miłośników Szkoły Sakralnej w Przemyślu)

Koronacja wizerunku Matki Bożej Szkapierznej z łańcuckiej Fary w historyczno- teologicznej perspektywie

Przewodzenie: ks. Dr hab. Maciej Świąk
(Wykładowca festylogi dogmatycznej
w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu)

Tren Królewskiej Szkoły

Teologia i duchowość szkapierza świętego

Przewodzenie: O. Marcin Szewcuk OCD
(Pracownik seminarium oo. Karmelitów w Krakowie)

KOŚCIOŁ FARNY W ŁAŃCUCIE

Uroczyste dziękczynienie: W hołdzie Maryi

Wzrost tek. pod przewodnictwem ks. Abpa Adama Szala
- Metropolity przemyskiego

Koncert chóru łańcuckiej Fary

2017

24
września

niedziala
o. 11.00